

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halercy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów: ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstaw za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halercy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halercy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOJSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

== NOWY KANTOR == SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKA-
DEMICKIEJ NAPRZECIWI HOTELU GEORGE'A)
MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ
PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁA-
SNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH
NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasazu Mikolascha.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we wła-
snym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Z za kordonu.

(Korespondencja własna Słowa Polskiego).

Kijów, 12. marca.

Akcya wiernopoddańcza i antyrządowa. — Adresy i pro-
klamacye.

Akcya ugodowa na naszym terenie dała bardzo
skromne rezultaty. Wprawdzie kilkudziesięciu pol-
skich obywateli pojechało gromadnie do Klejgelsa,
ale była to rzecz zwykła w naszych stosunkach:
tak samo jeżdżono do Dragomirowa, Ignatjewa,
Drentelna i wszystkich innych. Nie świadczy to
wprawdzie o znacznym rozwinięciu pojmowaniu obo-
wiązków, wpływających z poczucia godności na-
rodowej, ale nie stanowiło żadnej manifestacji uczuć
wiernopoddańczych. Przyjechano — zaprezentowano
się eks-policmajstrowi, pocałowano w łapę panią
Klejgelsową, poczem pan „naczelnik kraju“ oświad-
czył zebranyemu ziemianom, że obecnie jest „do ich
usług“, ale przyjdzie czas, „kiedy on zapotrzebuje
usług od nich“.

Słowa te jednych natchnęły niemniej różowemi

Przegląd muzyczny.

(Gościnne występy w operze. — Nowa operetka. —
Pianisci w sali Filharmonii: p. E. Dohnanyi i p. Fo
Eglerówna.)

Wiadoma to rzecz, że gościnne występy nie
wpływają nigdy korzystnie ani na bieg sezonu ope-
rowego, ani na poszczególne przedstawienia. Dla je-
dnej bowiem osoby poświęca się w takich razach ca-
łość, która wskutek pośpiesznego sprowadzania oper
usuniętych z repertuaru, nie może dać nigdy rezul-
tatu zadawalającego. Ze stanowiska tedy artysty-
cznego można je uważać jedynie za ustępstwo dla
szerokiej publiczności, a bardzo często dla pewnych
jej warstw tylko.

Są wypadki, w których wybacza się wiele dla
znakomitości gościa, jak z Gemmą Bellincioni mie-
liśmy tego przykład; w wielu innych, takiego uspra-
wiedliwienia niema i nie rzadko wskutek specjal-
nego jakiegoś upodobania, lub nawet kaprysu pewnej
części publiczności, powstaje cały szereg zaburzeń
w państwie teatralnym, pod postacią gwałtownych
wznowień, ryzykownej obsady, oraz rozmaitych wy-
kolejeń pojedynczych i zbiorowych. Wszystko to
znosić trzeba dla jednej osoby, a ściśle biorąc, nie-
raz dla jednej nuty wysokiej...

O p. Rawnerze już po pierwszym występie wy-
razitem zdanie pochlebne, uważając śpiewaka tego
za artystę czysto włoskiego typu; z tych, co to lu-
buja się w fermatach, przesadnym nieco frazowaniu
i grze szarżowanej, ale śpiewają umiejętnie i do
pięknego dźwięku głosowego przywiązują wagę. Jak
wiadomo, p. Rawner ściągał zawsze bardzo liczne
zastępy słuchaczy, więc ze względów kasowych był
dla teatru atrakcją niezwykle cenną. Jemu jednak-
że przypisać pośrednio należy, iż wprowadzono bez
należytego przygotowania „Żydówkę“, „Trubadura“
i „Hugenotów“, które odbijały oczywiście jaskrawo
od oper tak starannie wystawionych, jak były w tym
roku „Walkirya“, „Aida“, „Toska“, „Luiza“.

przypuszczeniami, niż te, jakie zrodziły się w umy-
słach z powodu zajęcia przez „naszą rodaczkę“
pannę Krzesińską wpływów do aczkolwiek niezbyt
honorowego stanowiska w sercu cara. Inni sceptycy-
niej usposobieni twierdzą, że chodzi tu prosto
o udział szlachty kraju zabranego w projektowanym
przez zjazd moskiewskich marszałków szlachty opo-
datkowaniu posiadłości ziemskich na rzecz wojny.

Ogół nasz do takiego stopnia jest znieprawio-
ny politycznie, do takiego stopnia pozbawiony zdro-
wego zmysłu politycznego, że wszystkie wypadki na
gruncie naszym należy mierzyc miarą specjalną.
Jeżeli jakaś sfera ludzi przez lat przeszło sto nie
brała wybitnego udziału w pracy narodowej, jeżeli
nie zna ona dziś innego światopoglądu politycznego,
oprócz tego, jaki wyklada nam „Kraj“, to rzecz
naturalna, że dla takiego społeczeństwa jest już
czynem wysokiego obywatelstwa i dowodem zdrowe-
go instynktu proste zaprezentowanie się generał-gu-
bernatorowi bez żadnych wyrzutek wiernopoddań-
czych pomimo parcia w tym kierunku przez „Kraj“
i takich wiernych sług rządu rosyjskiego, jak p. Ko-
mandor Mieleniewski, szczytując się z tego, że jest
trzykroć szlachcicem: z urodzenia, rangi (statskij
sowiełnik) i orderu Włodzimierza. Że nie była ta
prezentacja czynem świadczącym o lojalnem uspo-
sobieniu ogółu, dowodzi chociażby ten nader znamien-
ny fakt, że te same sfery ziemiańskie w większości
wypowiedziały się stanowczo przeciw demonstracy-
nemu dawananiu na Czerwoną Krzyż i ogólnie przy-
jętą decyzją skłania się do tego, że daje się na
wdowy i sieroty po żołnierzach „o ile do tego zmuszą
okoliczności“.

Jeżeli do tego dodać ogólne oburzenie na
„Kraj“, oburzenie, które nie jest sparte bynajmniej na
jakichkolwiek argumentach, ale ma trwalszą podstawę —
rozdźwięk w usposobieniu społeczeństwa i w tonie
„Kraju“, to będziemy musieli przyjść do przekonania,
że ogół kijowskich sfer „starszych“ zdradza żywsze
poczucie narodowe.

Wymuszanie na różnych grupach społecznych
i instytucjach demonstracji patriotycznych, o które
tak chodzi obecnie rządowi, przyjęło szczególniej
typową formę w Radzie obrońców przysięgłych,
przy kijowskiej Izbie sądowej.

Obrońcy każdego okręgu sądowego stanowią

Pisać szczegółowo o tych wymienionych ope-
rach, stanowiących treść ostatnich dwu tygodni, tru-
dno było. Dyrekcji teatru powodzi się lepiej dzięki
p. Rawnerowi, niechże wychnie przez chwilę po za-
wodzie doznany z „Luizą“; i niech trochę napełni
swą kase, której subwencya zbyt cieżką monetą nie
obciąża. Wytykać niedostatki tych przedstawień zna-
czyłoby tyle, co psuć ogólne wrażenie występów p.
Rawnera. Dziś jednak, kiedy się one mają ku
końcowi, niepodobna przemilczeć zarzutu, że przed-
stawienia te miały cechę zbyt przygodną, i że usi-
łowaniem młodych adeptów opery, jak np. pań Bo-
guckiej, Trakiewiczówny, pp. Mossoczego lub Bo-
guckiego, chwilami dość szczęśliwym, brakowało na-
leżytego gruntu.

Niestety, jest to błędne koło, z którego wyjść
trudno. Żądany, rzecz prosta, sił polskich i mieć je
możemy, bo co chwila jakiś talent na widowię wy-
pływa. Nie brak też ręki, któraby je mogła popro-
wadzić. Wszystko to jednak do celu nie wiedzie,
bo po kilku miesiącach istnienia opery, siły z mo-
zołem zebrane rozchodzą się w cztery strony świa-
ta; orkiestra rozbija się częściowo, personal zupeł-
nie, kapelmistrz się zmienia, reżyser tak samo, ba
nawet naczelnego kierownictwa nie jesteśmy pewni
na rok przyszedł. Jakże to mówić o operze na se-
ryo, o przyszłym repertuarze, o przygotowaniach, do
których przecie na pół roku przed sezonem wzięty
się należało; jak potem dziwić się, że dla ratowa-
nia kasy trzeba konieczne chwycić się gościnnych
występów i znosić następnie ich konsekwencje?
Wszystko to łączy się ściśle ze sobą i naprawdę
nie wiem, co mogłoby tę biedną operę polską we
Lwowie na szczęśliwszą drogę wprowadzić... Chyba
jedna tylko subwencya, odpowiednio powiększona!

Lecz prawda!.. wszak jest i operetka. Ta
z dawien dawna była uważana za karmicielkę opery,
a nawet i dramatu. Czy tak jest jednak i dzisiaj,
wątpię. Być może, iż „Postanice Nr. 6666“ stał się
w tym roku dobrodziejem naszej opery (dzięki p.
Feldmanowi i jego niezrównanemu drygowaniu);

korporację, obdarzoną pewnym cieniem samorządu,
w ostatnich czasach skrupowanego dyscyplinarną
władzą sądu. Na czele korporacji stoi komitet.
W tonie jego podniesiono kwestyę złożenia od kor-
poracji kwoty na Czerwoną Krzyż i uczuć wierno-
poddańczych. Była to inicjatywa rosyjska takich pp.
Bogdanowów, Izwiekowów i t. d. Projekt wywołał
gorącą opozycję. Projektodawcy znaleźli się w mniej-
szości, lecz nie zasypiali sprawy. Ponieważ między
Polakami i Rosyanami istnieją w sferach obrończych
dość naprężone stosunki, bo Polacy stanowią żywiol
niemniej liczny i mający znacznie większe stosunki
i powodzenie, więc Moskale postanowili skorzystać
z okazji, żeby zasachować swoich przeciwników
wobec władz. Na wszystkie strony zaczęto puszczać
w sferach sądowych pogłoski „o antyrządowem
usposobieniu“ większości obrońców i t. d., chcąc
w ten sposób sterroryzować przeciwników i zmusić
do uległości, lub skompromitować wobec rządu i po-
zbyć się niebezpiecznej konkurencji.

Na najbliższem posiedzeniu kwestyę wznowio-
no, lecz napotkano nie mniejszy opór. Wtedy „pa-
tryoci“ wyraźnie oświadczyli, że zwrócą się z adre-
sem wiernopoddańczym, lecz tylko w swoim imie-
niu i zaznaczą, że reszta nie podziela ich uczuć.
Ten argument poskutkował. Aleksander Goldenwei-
ser, znany krymolog, odpowiadając na argumen-
ty mniejszości, chcącej przeforsować wyrazy uczuć
wiernopoddańczych, zakończył swoją mowę tak:
„Dotychczas myślałem, że w Rosji nie można tylko
wyrzucić uczuć antyrządowych, że pozatem można
żyć spokojnie i zajmować się swemi sprawami. Dziś
widzę, że i to już nie wystarcza. Trzeba już koniecz-
nie wyrażać patriotyzm, trzeba demonstrować uczucia
wiernopoddańcze, bo inaczej gładki ładki admini-
stracyjne i cały szereg następstw. A więc musi-
my wyrażać takie, a nie inne uczucia, musimy
demonstrować, bo wyjścia niema. Ja nie miałem do
tego ochoty, ale jeżeli każecie, jeżeli w przeciwnym
razie grozi mi więzienie, kara, to ja gotów jestem
nie tylko demonstrować, ale zrobić co chcecie. Wo-
bec wyżej wymienionych powodów podaję głos za
złożeniem wyrazu uczuć wiernopoddańczych“.

Steroryzowana większość uległa za przykładem
Goldenweisera. Tylko jeden z członków komitetu pan
Lucyan Knoll zapisał do protokołu „votum separa-
-

lecz inne cieszyły się zaledwie przelotną tylko
egzystencją. Wedle zaś wszelkiego prawdopodobie-
ństwa i najnowszy plód wesołej muzy: „Lysistrata“,
zajmie miejsce między temi efemerydami.

Z wczorajszej operetkowej premiery, poznać
mogłem tylko pierwszy akt. Uwertura z początku
dość interesująca, bardzo rychło zmienia się w zwy-
czajny typ wiedeński, nie mający ani z Arystofane-
sem, ani ze starożytnością nic wspólnego. Scena po
odsłonięciu kurtyny żywo przypomina „Piękną Hele-
nę“. Kilkadziesiąt pań z chóru z gracyą się prze-
chadza tam i napowrót lub układa w malownicze
grupy. Pani Kasproiczowa znakomita Azucena,
Amneris i Frika, tu spełnia rolę dotychczas sobie
wcale nieznaną, rolę — „madam“, wprowadzonej do
operetki — o ile mi wiadomo — po raz pierwszy.
Emblematy jej zawodu widnieją na szacie tak wy-
rażnie wymalowane, że wszelkie wątpliwości pod
tym względem są niedopuszczalne. Po p. Kaspro-
iczowej pojawiają się na scenie panie Łopatyńska
i Orczyńska, a po nich wreszcie sama Lysistrata,
czarująca p. Miłowska. Ta śpiewa jak zawsze z wdzie-
kiem, tylko każdą wysoką nutę o pół tonu wyżej,
niż potrzeba. Należy to do t. zw. pikanterii. Bo
„Lysistrata“ ma być w tym rodzaju przysmakiem
pierwszej klasy. Szkoda, że tego w całej rozciągło-
ści poznać nie mogłem, pragnąc bowiem usłyszeć
pewnego pianistę „produkującego się“ równocześnie
w sali Filharmonii, musiałem odejść, dowiedziawszy
się jedynie, jaką radę daje Lysistrata niewiastom
Grecji, ażeby mężów zmusić do zaniechania walki,
a pozostania na dłużej przy ognisku domowem.

W „Filharmonii“ pustki. Publiczność nasza
tak była zajęta w ostatnim tygodniu panną Fo Egler
i jej aparycją wdzięczną, acz równie secesyjną jak
imię, że zapomniała dowiedzieć się o tem, iż Ernest
Dohnanyi jest obecnie jednym z tych młodych ludzi,
którymi cała środkowa Europa się żywo zajmuje.
Być może również, iż wydała tak dużo na bukiety
dla pianistki przez wielki świat protegowanej, że

„tam“, opiewające, że dawanie na Czerwony Krzyż, jako wypływające z uczuć humanitarnych, nie powinno być mieszane z polityką, zaś dawać na Czerwony Krzyż może i jednostka i takie dawanie w większym stopniu świadczy o szczerości uczuć dającego, niż dawanie przez korporację, gdzie wszystkie sprawy decydują się większością, a więc może być mniejszość, która daje tylko, ulegając większości. Zapisawszy to votum, p. Knoll niezwłocznie złożył znaczną sumę na rzecz Czerwonego Krzyża.

Wypadki na dalekim Wschodzie wywołały cały szereg proklamacyj. Organizacje socjalistyczne w Kijowie, aczkolwiek czuły dobrze, że grunt wymyka się im z pod nog, że ci sami robotnicy, którzy w lipcu demonstrowali z czerwonym sztandarem, obecnie z niemniejszym zapałem gotowi są iść pod trójbarwnym, jednakowoż nie mogły powstrzymać się od pokusy wydania paru odezw na tak ciekawy temat. Zaznaczyć tu jeszcze należy, że właśnie na parę dni przed tem postanowiono na jakiś czas powstrzymać się od roboty „wobec usposobienia“ ludności. Że usposobienie to nie było głębokie, świadczy chociażby ten fakt, że liczba ochotników z Kijowa i okolic nie przekroczyła kilkunastu, a parę nahałów kozackich w swoim czasie wystarczyło, żeby zapędzić patryotyzm rosyjski „w piątą“. Pomimo to robota socjalistyczna jest na naszym gruncie tak nie trwałą i powierzchowną, że lada podmuch niszczy ją jak pajęczynę. Jeżeli rozgoryczonemu robotnikowi mówi się o tem, że jest on krzywdzonym, jest on gotów słuchać i nawet dać się popchnąć do jakiejś akcji zbiorowej, ale razem ze zniknięciem bezpośredniego powodu do niezadowolenia niknie i wpływ socjalizmu.

Proklamacyj wydano dwie: do robotników i do wojska. Są one do tego stopnia stereotypowe, że każdy czytelnik „Słowa“ potrafi, nie wychodząc z domu, stworzyć na poczekaniu kubek w kubek taką samą, o ile zna program socjalistyczny lub czytał podobne świstki. Robotnikom i żołnierzom mówi się tu o tem, że walczą właściwie kapitaliści japońscy z rosyjskimi o rynki, że nie zależy na tem bynajmniej robotnikowi, że na niego padają tylko ciężary wojny, że zatem nie powinien on jej współczuć. Praktycznych wskazówek nie zawiera żadna. Jedną kończy się okrzykiem niech żyje japońska socjalna demokracja — druga — pereat rząd samowładny. — Oprócz tego wydano cały szereg odezw Rady związkowej itd.

W kołach młodzieży polskiej kursuje odezwa Ligi, przyjęta z pietyzmem. Oprócz tego grupa „młodzieży postępowej“ wydała na hektografie i rozosiła po domach odezwę w sprawie Czerwonego Krzyża, napisaną w krzykliwym stylu i dewedzącą, że nie powinno się dawać pieniędzy, pieniądze zostaną rozkradzione lub użyte na cele rusyfikacyjne.

Przed paru tygodniami młodzież gimnazjalna wydała na hektografie pierwszy numer miesięcznika „Ruch“, poświęconego sprawom młodzieży gimnazjalnej. Pierwszy nakład niezwłocznie trafił do rąk cenzurów, ale to nie zraziło inicjatorów i wydali mu nie starczyło już pieniędzy na posłuchane — artysty.

Ernest Dohnanyi grał tedy przed bardzo nielicznym gronem, ale grał znakomicie, jak tylko prawdziwy talent potrafi. Jestto bowiem młody człowiek dwudziestokilkuletni wsławiony zarówno zwycięstwem na konkursie kompozycyjnym (koncert fortepianowy) i Symfonią swoją, jak i grą, którą wszędzie podbija słuchaczy. W grze tej odczuwa słuchacz przede wszystkim talent twórcy: przemawia z niej kompozytor, przemawia poeta i równocześnie improwizator, o temperamentie porywczym, ognistym. Chwilami ten młodzieńczy rozpęd w grze Dohnanymgo przybiera może zbyt gwałtowne akcenty, nikt jednak nie zaprzeczy, że w całości gra jego przy nieskazitelnej technice i tym wielkim talentem, należy do najniezwykłych, jakie słyszeliśmy w ostatnich latach. Mam też najmocniejszą w to wiarę, iż artysta ten w niedługim czasie zajmie pierwszorzędną stanowisko wśród mistrzów.

Oo to panny Eglerówny, której jestem winien kilka słów, zapowiedzianych w notatce, muszę otwarcie napisać, iż występ jej uważam za przedwczesny i przez Leszetyckiego chyba nie sankcjonowany. Świadczą o tem wymownie nieczyste pasaże, akordy i tony pojedyncze, niewłaściwe frazowanie i pedałowanie, a przytem uderzenie chwilami dziwnie twarde. W ogóle jest to gra, której brak ładu i składu. Być może, że koncertantka czuła się źle usposobioną dokuczliwym zimnem i czadem, zalegającym salę; jednakże może ją to częściowo tylko uniewinniać, przy pewniejszych bowiem środkach technicznych, każdy pianista oprócz się zdoła wielu przeciwnościom zewewnętrzny. Człowiek więc prawdziwie przychylny młodej tej osobie, zamiast ją chwalić, podziwiać i pod jej stopy kwiaty rzucać, powinien jej raczej doradzić dalszą usilną bardzo pracę. A skoro ta praca wyda kiedyś należyte plony, to i imię egzotyczne okaże się rzeczą zupełnie zbyteczną.

ST. NIEWIADOMSKI.

mer po raz drugi. Niejednolity pod względem treści i kierunku zawiera on w każdym razie domostły symptomat dążności do poprawy stosunków panujących w sferach młodzieży gimnazjalnej. A stosunki te są zaiste smutne. Walka między młodzieżą narodową i socjalistyczną w sferach studenckich, aczkolwiek już zakończyła się zwycięstwem pierwszej, nie zmniejszyła jednak kierunku drugiego. Związani ze studentami kierunków narodowego gimnazyaści nieraz pozostają pod pokątnymi wpływami młodzieży socjalistycznej i formalnie tracą głowę, nie mogąc dać sobie rady pośród sprzecznych sądów i prądów. Skutkiem tego brak spokojnej pracy i ciągle wicherzenia mniejszości skłaniającej się ku studentom usposobionym socjalistycznie. Stwarza to zamęt w stosunkach i nieuctwo. Dążność do poprawy tych stosunków zaznacza „Ruch“ w artykule wstępnym.

Zdołne pióro zdradza napisany z zacięciem narodowym artykuł „o zadaniu naszym na kresach“. Po zatem artykuł „o znaczeniu historii“ i mało wiarogodne wiadomości bieżące. Wydanie dość staranne. IDEM.

Polacy się cieszą..

Wiedeń 15 marca.

(A) Na wiecu stronnictwa ludowego niemieckiego w Ołomuńcu, dr. Derschatta, przywódca tegoż stronnictwa, wygłosił d. 13 marca mowę, w której się sprzeciwił jak najwyraźniej i jaknajbardziej stanowczo reformie regulaminu Izby, zażądał zaś złamania obstrukcji czeskiej z pomocą obecnie obowiązującego regulaminu.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie, a przedewszystkiem Koerberowska „Neue fr. Presse“ i Koerberowski „Deutsches Volksblatt“ w artykułach wstępnych oklaskują słowa Derschatty i przyznają mu słuszność. Nie można zmieniać regulaminu, gdyż zmieniony regulamin byłby z czasem orężem przeciwko ewentualnej obstrukcji niemieckiej. Złamanie zaś obstrukcji czeskiej z pomocą obecnego regulaminu wyjdzie Niemcom na pożytek, nie stwarzając antynieemieckiego prejudykatu.

Z mowy Derschatty i z komentarzy do tej mowy wynika, że Niemcom przyświeca jako cel ukoronowanie zwycięstw, odniesionych nad Badenim i Thunem, z pomocą złamania obstrukcji czeskiej, ale wyłącznie tylko czeskiej.

Jak się zachowuje wobec tego Koło polskie? Z poważnej i uczciwej politycznej strony zapewniano mi, że zupełnie poprawnie! Koło polskie chce złamania obstrukcji, ale każdej obstrukcji, do gwałtu zaś, wymierzonych wyłącznie przeciwko Czechom, nie przyłoży ręki. Koło polskie tylko taką drogą może i musi kroczyć.

Tymczasem, ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, w dzisiejszym numerze porannym „Fremdenblattu“ znalazłem artykuł, którego część ogólną podaję w przekładzie dosłownym:

„Znamiennem — pisze „Fremdenblatt“ — na punkcie nastroju, jaki panuje pomiędzy stronnictwami, chcącymi pracować, są słowa pewnego wybitnego członka Koła polskiego, który sam onego czasu zasiadał w prezydium Izby. Ów poseł polski powiedział do naszego redaktora:

— Zabiegi stronnictw niemieckich odpowiadają całkowicie intencjom Polaków (sind ganz nach den Intenzionen der Polen), słowa Niemców są Polakom wręcz z ust wyjęte (die Worte der Deutschen den Polen ganz aus dem Herzen gesprochen). Wszak pan wie, że to Polacy pierwsi podkreślili potrzebę uczynienia Izby zdolną do pracy za wszelką cenę (unter allen Umständen) i że należy szukać środków uzdrowienia parlamentu. Witamy dążenia Niemców jak najserdeczniej, cieszymy się z powodu starań, podjętych przez stronnictwa chcące pracować, starań, które świadczą wobec świata o chęci do pracy, o radości, że się nadarza okazja do pracy. Przyszłość pouczy przecież, czy w tym wypadku chodzi o coś więcej, niż o samą demonstrację. My w każdym razie będziemy popierali akcję Niemców, ponieważ jesteśmy zdania, że należy popierać każdą — choćby najniejszą — próbę uzdrowienia parlamentu.

Tyle ów pan poseł polski w części ogólnej swego przemówienia. Część druga tego ostatniego jest reklamą na cześć posła Dawida Abrahamowicza, wystosowaną pod adresem pewnego czytelnika „Fremdenblattu“. Reklama osobista, w tym razie zresztą nieszkodliwa, nie nas nie obchodzi. Możemy więc pominąć ją milczeniem. Ogólnej części wywodów posła polskiego natomiast nie można zostawić bez odpowiedzi.

Są tutaj dwie ewentualności: albo „Fremdenblatt“ zeznał albo istotnie napisał prawdę. Jeżeli dziennik wiedeński skłamał, prezydium Koła polskiego powinno wystąpić przeciwko rzekomemu wywiadowi, rzucającemu światło fałszywe na intencje Koła, przeciwko wywiadowi, który wręcz kompromituje posłów polskich wobec kraju, robiąc z nich wojsko zaciężne Niemców przeciw Czechom.

Jeżeli przecież „Fremdenblatt“ napisał prawdę, to prezydium Koła powinno odszukać posła, który na własną rękę zachwycał się robotą Niemców, pragnących zdeptać Czechów, a sobie zachować możność obstrukcji... ku większej chwale Germanii.

Przywódcy Koła skarżą się ciągle na polskie dzienniki niezawisłe, że krytykują ostro ich postępowanie. Jak tutaj nie krytykować i nie potępiać, skoro wśród „wybitnych“ posłów polskich znajdują się tacy, którzy gwoli celom pokątnym, niejasnym i dla nas szkodliwym wyrażają zachwyty z racji zapędów, gwałtów i megalomanii niemieckiej. Takiego jegomościa, jak ów poseł polski, figurujący w łamach „Fremdenblattu“, należałoby zdemaskować i odrzec się go publicznie.

A odnalezienie owego posła przyjdzie łatwo. Nie trzeba go szukać „usque ad finem“, że użyję słów ekscelencji Jaworskiego. Toć „Fremdenblatt“ pisze, że ów poseł polski ongi zasiadał w prezydium. Takich posłów polskich jest tylko dwóch: minister Piętał i... p. Dawid Abrahamowicz.

Oderberg czy Bogumin?

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).

Bogumin w marcu 1904.

„Więcej niż sto lat temu — tak pisze ks. Antoni Macoszek w swym „Przewodniku po Księstwie Cieszyńskim“, wydanym w roku 1901 przez lwowskie „Towarzystwo Wydawnicze“ — przejeżdżał tędy (obok Bogumina) poeta Franciszek Karpiński na naukę do Wiednia; gdy się zapytał przechodnia wiedeńszaka, jak daleko do Oderberga, otrzymał ciętą odpowiedź, iż to miasto Niemcy tak nazwali, ale ono się nazywa po dawnemu Bogumin.“

„Taką odpowiedź — powiada dalej ks. Macoszek — niezawodnie otrzymałby od mieszkańca Bogumina dziś jeszcze każdy rodak, przybywający tu ze stron dalszych“, otrzymałby, dodaje, gdyby się chciał spytać, gdyby dla ludu polskiego na Ślązku miał serce i gdyby wogóle przyjeżdżając do starożytnego miasteczka śląskiego chciał pamiętać, że tu ziemia polska, że tu wprawdzie blisko granica językowa, ale, że tu jeszcze lud polski.

Ale któż ma o tem pamiętać, skoro nie pamiętają „wybrańcy“ narodu, urzędowi jego przedstawiciele i zastępcy, posłowie do parlamentu. Oto w dniu 7 marca br., miałem sposobność oglądać na dworcu kolei północnej w Boguminie kilkunastu członków Koła polskiego, którzy w przejeździe do Wiednia posilali się w restauracji kolejowej tutejszej. Panowie ci ze służbą kolejową i restauracyjną rozmawiali po niemiecku, jakby dla rozwiania obaw Wojciecha hr. Dziechuszyńskiego, co do zaniku znajomości niemieczyny w Galicyi.

W gromadzie posłów rozróżniłem pp.: dra Danielaka, dra Doboszyńskiego, Gniewosza, ks. hr. Komorowskiego i ks. Pastora, który najwyraźniej ze wszystkich twardą niemieczyną wypytywał się kelnera:

— Was haben Sie dazu? Haben Sie Schinken? Haben sie vielleicht Würstel?

Podnoszę ten fakt z naciskiem i stwierdzam, że dla posłów polskich jest on kompromitującym.

I niech mi nikt nie mówi, że to fakt drobny, nie nie znaczący, że takich faktów nie wypada poruszać w dziennikach. Proszę się spytać Czechów, jak oni takie fakty traktują, co oni powiedzieliby takiemu posłowi, któryby na terenie spornym, tam, gdzie chodzi o prawa językowe ludności czeskiej, używał języka niemieckiego.

Niedawno poseł Księstwa Cieszyńskiego do parlamentu dr. Jan Michejda, wniósł w Izbie poselskiej interpelację pełną słusznych wyrzutów, że na dworcu kolei Północnej w Boguminie niema napisów polskich — pisma polskie na Ślązku pełne są skarg, że urzędnicy kolei Północnej w stosunkach z ludnością polską nie chcą używać języka polskiego. Zresztą każdy, kto zna dworzec kolei Północnej, już nie w Boguminie, ale w Krakowie, wie dobrze, iż ta kolej jest zupełnie niemiecka, z konduktorami w samym Krakowie nie można dogadać się po polsku. Spolszczenia tej kolei na przestrzeni od Krakowa do Morawskiej Ostrawy nie uzyskamy inaczej, jak domaganiem się systematycznym i wytrwałym czynienia zadość żądaniom językowym ludności polskiej, domaganiem się tak stanowczem, aby dyrektora kolei Północnej stanęła wobec konieczności liczenia się z podróznymi polskimi.

Jakżeż dziś ma ona liczyć się z nimi, kiedy ci, którzy stanowią „czoło“ narodu, zamiast mówić wszędzie i zawsze po polsku, dla dogodności pierwszego lepszego kelnera używają niemieczyny? jeżeli czynią to ci, którzy niezawodnie podpisali wspomnianą wyżej interpelację posła Michejdy?

Sprawa pozornie drobna jest ważną także ze względu na ludność śląską. Tu od lat dawnych utarło się wśród ludu przekonanie, że lud może w życiu codziennem używać języka polskiego, ale surdutowiec, „pan“, musi mówić tylko po niemiecku. I oto nasi „panowie“, którym zapewne nigdy nie brak frazesu patryotycznego, utrwalają ten lud w takim

Plótna

szyfony, obrusy, serwetki, ręczniki, chusteczki, ścierki

KUSZCZAK & ZUBIK

w wielkim wyborze, doborowych gatunkach i najtaniej polecają

Lwów, pl. Halicki 1.

błędnem mniemaniu, powiadam „lud“, bo przecież służba kolejowa rekrutuje się z pośród ludu śląskiego, każdy służący w Boguminie mówi dobrze po polsku, a nie zwraca się do publiczności w tym języku, już to z lęku przed germanizatorami, już dlatego, że to „niepięknie“ do panów mówić „po naszymu“.

Daleki jestem od twierdzenia, że ci panowie, rozmawiający po niemiecku na dworcu w Boguminie, czynią to ze złej woli. Bynajmniej! Oni to robią z lekkomyślności, z tej lekkomyślności narodowej, która lekce sobie waży rzeczy drobne pozornie, która nie przywiązuje znaczenia do codziennej walki narodowej o „drobiazgi“, a żyje tylko głodem „wielkiego czynu“. Życie mija bez nasycenia tego głodu, z siwizną przychodzi karygodna niewiara w siły własne narodu, a tymczasem obcy wydzierają nam „drobiazgi“ za „drobiazgiem“.

Nie ze złej woli owi panowie i wielu innych, podobnych do nich, popisują się niemieczyzną na dworcu w Boguminie — oni to robią także dlatego, że Ślązka należycie nie znają, że nie rozumieją znaczenia i istoty tej walki, która się tu o narodowość toczy. „Ślązka“ dla wielu ludzi w Galicji to tylko hasło dobre na zgromadzenia, dobre jako temat do pozabawionych zresztą treści przemówień bankietowych, niestety, nie wielu uświadamia to sobie należycie, że Ślązka to kawałek pięknej ziemi, która powinna być naszą, a która tylko dzięki opieszałości naszej, naszą zupełnie nie jest. Bo ks. Pastorowi śpieszy się z dostaniem kawałka szynki i nie chce mu się wysilać na zwymyślanie keluera w Boguminie, że z publicznością polską rozmawia po niemiecku...

Przegląd prasy.

(Ruskie sprawy wyznaniowe i obsadzenie biskupstwa stanisławowskiego. — Jeszcze o secesyi i jej skutkach. — Dwa wielkie plany polityczne narodowców.)

= Charakterystyczną cechą społeczności ruskiej w Galicji jest bezwątpienia to, że tematem sporów, roztrząsań i gorących walk jest dla niej to, co w innych społecznościach jest całkiem ustalone i nie podlega żadnym kwestyom. W pierwszym rzędzie niepewną jest sama nazwa tej społeczności i pisownia tej nazwy. Czy jest to społeczność ukraińska, jak to od niedawna staje się modnem, czy też ruska i jeżeli weźmiemy nazwę ostatnią, czy pisać ją należy przez jedno, czy też przez dwa s. Następnie jaki charakter ma ta społeczność, do jakiego narodu ją zaliczyć należy.

Czy istnieje jeden naród rosyjski, którego Rusini galicyjscy stanowią częśćkę równoznaczną z jakimiś nowogrodzianami i nadwołżańcami, czy też jest to odłam innego narodu o nieustalonej jeszcze nazwie i czy wreszcie jest to — jak głosi najnowsza teoria — częśćka jakiegoś osobnego „świata“, w którym po bratersku mieszczą się dwa narody rosyjskie, czy też ruskie — wszystko to są pytania, rozwiązywane najrozmaiciej przez różne stronnictwa. W dalszej konsekwencji spornym pozostaje ostateczny cel dążeń narodowych, czy ma nim być zlanie się „Rusi ujarzmionej“ z „Rusią państwową“ (jak utrzymują moskalofile z „Hałyczanina“), czy wytworzenie niezależnej Ukrainy, czy wreszcie przeobrażenie państwa rosyjskiego w federację ludów, wśród których Rosyanie, Rusini i Polacy będą rej wodzic.

Jaki ma charakter i jaką przyszłość język ruski (rusko-ukraiński, lub wprost ukraiński), jest że to tak dzisiaj, jak i w przyszłości li tylko gwara ludowa, czy też jest to osobny język, zdolny do

rozwoju i zajęcia stanowiska równorzędnego z innymi językami literackimi świata?

Takie i tym podobne pytania są dotąd nierozwiązane wśród Rusinów i dają podstawę do tworzenia ziejających nienawiścią, ku sobie partyj i stronnictw. Nie możemy naturalnie wyliczać nawet wszystkich tych kwestyj, zaznaczymy więc tylko, że do ich rzędu należy też sprawa wyznania. Rusini galicyjscy urzędowo należą do jednego z obrządków kościoła katolickiego. Nazwa tego obrządku również jest nieustalona, do niedawna brzmiała ona „grecko-katolicki“, obecnie coraz częściej używa się miano „rusko-katolicki“. Czy jednak ten obrządek uważany być ma za kościół narodowy? I tu cały szereg różnych odpowiedzi. Jedni uważają uńię za przymusowo narzuconą przez Łachów i wdychają mniej więcej jawnie i otwarcie do prawosławia, wysławiając, jak to czyni „Hałyczanin“ renegatów unii w rodzaju Nanmowicza. Drudzy, nie entuzyazmując się do prawosławia, które nazywają „caesławiem“, wyrzekają na katolicyzm i papieństwo, i odrzucają wszystko, co jest wspólnego w unii z kościołem łacińskim, i marzą o jakimś niezależnym kościele ruskim. Najniechętniejsi bodaj są ci, którzy są szczerze przywiązani do unii. Jeżeli narodowcy lubią zarzucać moskalofilom ciążenie ku prawosławiu i jeżeli niepodobna odmówić im słuszności, to z drugiej strony prócz „Rusłana“ nie widać w żadnym piśmie narodowieckim prawdziwego przywiązania do unii i katolicyzmu.

Sprawa obsadzenia biskupstwa stanisławowskiego i walka zazarta, jaką toczyły w tej okolicy stronnictwa moskalofilskie i narodowieckie, poruszyły wszystkie kwestye wyznaniowe.

Moskalofile, jakieśmy to już pisali, byli pewni, że ich kandydat weźmie górę, mieli nawet podobno zapewnione poparcie namiestnictwa. Wówczas to narodowcy z „Dila“ i „Rusłana“ wystąpili z całym szeregiem oskarżeń kapituły stanisławowskiej, składającej się z samych moskalofilów i prześladowanej księży narodowców. Poprzedni biskupi stanisławowscy ulegali zupełnie moskalofilom i dopiero obecny metropolita w czasie swego biskupstwa wziął ich nieco w rzy. „Rusłan“ wystąpił wówczas z oskarżeniem moskalofilów, że grożą oni prześciom na prawosławie, jeżeli kandydat ich nie otrzyma biskupstwa. Dziwnym zbiegiem okoliczności jednocześnie właśnie urzędowe organy narodowieckiego komitetu narodnego zagroziły ze swej strony, że dycecyja cała przejdzie na prawosławie, jeżeli biskupstwo obsadzone będzie przez moskalofila. Przywiązanie do unii obydwóch obozów ujawniło się tedy w całej pełni.

Ostatecznie, pomimo że, jak głoszą narodowcy, za kandydatem moskalofilskim przemawiali tak namiestnik, jak i ks. arcybiskup Bilczewski — (naturalnie, powtarzamy tylko głosy prasy ruskiej, nie biorąc za nie żadnej odpowiedzialności) — na katedrę biskupią w Stanisławowie przeznaczony został narodowiec, ks. Chomiszyn, dotychczasowy rektor grecko-katolickiego seminarium we Lwowie. Wiadomość ta nie wzbudziła jednak bynajmniej entuzyazmu w kołach narodowieckich. Właściwym ich kandydatem był ks. Filas, który jednak został desygnowany podobno na biskupa ruskiego w Ameryce. Mianowanie ks. Chomiszyna uważają do pewnego stopnia na intrygę, bo, ich zdaniem, oprzeć się moskalofilom w Stanisławowie potrafi tylko „człowiek silnego ducha i świadomości“.

Grono księży ruskich w „Dile“ takie stawia horoskopy:

„Zanosi się obecnie na to, że nie dostaniemy na biskupa, prawdziwego pasterza, któ-

nie było nieba, ni gwiazd, tylko przyblakłe łuny tliły się rdzawym, wilgotnym pyłem nad miastem; woda pusta była i cicha, po zgubionych, nie-dojranych wybrzeżach błyskały latarnie, chwiał się, jak kwiaty czerwone i złote, a dalekie mosty huczały sennie i polyskiwały łukami kolorowych świateł na rozdręanej, zsepionej rzece.

Czasem statek jakiś przesunął się wskroś ciemności, zamajaczył rozgorzałemi oknami, przepadał jak to, czego nigdy nie było.

A nikiiedy z miasta napływały osłabłe echa zgiełków i wionęty drganiem sypkimi, postrzępieniami, i martwe padały na wodę; to wiatr jakiś hukliwy, niesforny, przejęty zgnilizną i błotem, wydierał się z ulic, zatoczył, jak pijany, i pełzał po wybrzeżu, do nagich drzew, stulonych w ciemność... i potem, długo, długo, słychać było ich dygot bolesny i jakby głosny, cichy płacz...

Zenon siedział jak martwy z wyczerpania i tak zagubiony w sobie, a daleki od rzeczy zewnętrznych, że choć dość często rozlegały się jakieś kroki po granitowych wybrzeżach, nie słuchał ich zupełnie, nie wiedział i o tem, że już parę razy wyłaniała się za nim jakaś postać i przyczajone, złojeckie oczy błyskały w ciemnościach... Nie.

W tej chwili nie wiedział o niczem i nie pamiętał, dusza mu omdlała i padła w mrok, była, jak ta łódź, kołysząca się na fali pod jego stopami, martwa i pusta... Słyszał tylko ciche i trwożne szmery wód, jakby sennie szepty własnego serca, i czuł w sobie rozpościeranie się nocy nieprzeniknionej, nocy kojącej i pełnej cichego płaczu, drzew

ryby kochał gorąco swój naród i pod każdym względem kładł duszę swoją za owce swoje, a otrzymamy człowieka, co będzie może sam dobrym księdzem i dobrym katolikiem, ale będzie uważał sprawy swego narodu za piętorzędne i wcale się uieni nie będzie zajmował.

Wobec takiego traktowania naszego kościoła i narodu odczuwać możemy tylko żal głęboki. Przyzwyczailiśmy się już wszakże do macoszego postępowania z nami. Tak było dawniej za Polski, tak jest i teraz“.

= Zwróciliśmy w swoim czasie uwagę na za-targ „Hałyczanina“ z posełem Korolem, który ucho-dził za członka „rusko-narodnej“ (t. j. moskalofilskiej) partyi. Poseł ten acz nie lubi fonetyki, wszedł w bliższe stosunki, jak się zdaje, z narodowieckim komitetem. Natomiast moskalofile ubiegają się teraz o pozyskanie posła i członka Wydziału krajowego, p. Głidziuka, który usunięty został ze stronnictwa narodowieckiego za niezłczenie mandatu do Sejmu. Bierze go w obronę „Hałyczanin“ i wykazuje, że miał słuszność, nie poddając się uchwałom Narodnego komitetu, gdyż przedewszystkiem poseł był wybrany przez obydwie stronnictwa, a powtóre wyborcy dwukrotnie przyznali mu rację i zachęcali do zachowania mandatu, a co za tem idzie i posady członka Wydziału.

Przy tej sposobności „Hałyczanin“ wogóle odmówił „ogólno-narodowego“ i „ogólno-krajowego“ znaczenia secesyi posłów z Sejmu, jako zrobionej bez porozumienia ze stronnictwem moskalofilstwem.

„Secesya, zdaniem tego pisma, nie wywołała tego wrażenia, na które liczyli jej aranżerowie i w gruncie rzeczy nie dopięła celu, dla którego była urządzona. Zrobiono ją z demonstracyjnym celem nastraszenia rządu i Polaków i wsadzenia do Wydziału krajowego w razie powodzenia innej osoby na miejscu p. Głidziuka. Z wielkiej chmury upadł jednak mały deszcz. Rząd, jak się zdaje, nie przeraził się, a znaczenie secesyi wobec polskiej większości sejmowej charakteryzuje następujący fakt pozytywny: kiedy Wydział krajowy rozpatrywał sprawę wyboru delegata do krajowej Rady szkolnej, jeden z członków zauważył, że nie należałoby wybierać ponownie p. Barwińskiego, ponieważ z Sejmu wystąpił. Na to marszałek hr. Stanisław Bardeni odpowiedział, że wobec zasług p. Barwińskiego, należy go koniecznie wybrać, bo secesya posłów z Sejmu — nie ma szczególnego znaczenia“.

= Narodowcy ruscy obmyśliли dwa nowe wielkie plany polityczne. Jednym jest zwrócenie się przed forum Europy. Znalazł się jakiś Francuz Hubbard, który naczytawszy się kłamstw „Ruthenische Revue“, doradził Rusinom przedstawienie ich sprawy międzynarodowemu trybunałowi pokoju w Hadze. Trybunał ten ma za zadanie „ochronę międzynarodowego prawa narodów“, a ucisk języka i kultury czy to przez zakaz drukowania i sprowadzania książek (jak w Rosyi), czy „przez odebranie szkolnictwa (jak w Galicji)“ jest przecież „pogwałceniem najprzerodźszego prawa narodu ruskiego“. Te najważniejsze polityczne powtarzane są w „Dile“ najzupełniej seryo. Niech się bawia, możemy tylko być wdzięczni, żeśmy się nareszcie dowiedzieli, co jest największą naszą zbrodnią wobec Rusinów. Jest nią, jak widzieliśmy — odebranie szkolnictwa (!).

Drugim takim wielkim w swej naiwności planem jest udział Rusinów w obstrukcyi parlamentarnej. Nie mamy już miejsca na szczegółowe jego

zwięźniętych, bolesnych szamotan wody i dziwnej, nieopowiedzianej tęsknoty.

Zdało mu się, że leży wpośród fal i płynie w nieskończoność zraty i zapomnienia, że jest już tylko tym nieutulonym, żalosnym płaczem, a noc obejmuje mu rozpaloną i ciężką głowę chłodnem, matczyneimi rękami i kołysze pieściwie, kołysze upajającym, słodkim ruchem i śpiewa jakąś pieśń zapomnianą, pieśń dzieciństwa i umarłej tajemnicy...

Byłby tak może przesiedział noc całą, w tej radosnej zagubie siebie, gdyby się nie rozległ nad nim surowy i grzmiący głos:

— Radzę stąd iść, zimno tutaj i niebezpiecznie.

— Ale cicho i dobrze! — odrzekł niechętnie, powstając, bo policyant wziął go pod rękę i uprowadzał daleko od rzeki.

— Czy i utopić nie pozwalacie się nikomu? — zapytał ironicznie.

Ale policyant doprowadził go do oświetlonych ulic, obejrzał i oddalił się bez słowa.

— Gdyby mnie aresztował, nie potrzebowałbym wracać do domu — myślał, wahając się przez chwilę, czy nie iść za nim i nie prosić go o to, jak o łaskę największą, ale policyant już zniknął. Pozostał sam, bezradnie rozglądając się po pustej uliczce, nie chciało mu się iść do domu, nie chciało mu się iść nigdzie: ot, chętnie siadłby pod pierwszą lepszą ścianą i tak pozostał, i gdyby nie pisk szczurów, przebiegających rynsztokami, który go przejął obrzydzeniem, byłby to zrobił z pewnością, tak bardzo czuł się znudzonym. Powlókł się dalej, poczuwszy naraz, że jest mu nieźmiernie zimno i że mu się chce jeść. C. d. n.

31) WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

We mgłach.

(Ciąg dalszy.)

Wszak Joe był tam wśród nich i ona! Wzdrygnął się i znowu go ujrzał przed sobą, nagim, skulonym, znowu ujrzał okrwawione ciało Daisy i te jej cudne, strone piersi, pocięte krwawemi pręgami... Ach, każda z tych ran miała swój, krzyżała mu w sercu boleścią i żalem, czuł je w sobie, paliły go i zalewały żywą, ciepłą krwią, smagały szaleństwem.

Z wściekłością roztrzącał przechodniów i zaczął biedz jak waryat, aż ludzie przystawali, a jakiś policyant popędził za nim; ale on biegł coraz prędzej, gnany tym świstem bambusów i jawą jej okrwawionego ciała, że tylko wyciągnąć ręce i schwytać...

Drpiero Tamiza zagroziła mu drogę, a obezwładniła ciemność i cisza panująca na wybrzeżu, siadł bezwiednie na jakichś schodkach wiodących do rzeki — pod nim piskała woda, obryzgując mu twarz zgorączkowaną, a nikiiedy, w ciemności, powstawały z sykiem fale, chwiejne i długie, jak węże, i słyły cicho obejmować mu stopy; nie czuł tego, zapatrzony w ciemności.

Czarne, ruchome masy wód przewalały się w nieprzeniknionych mrokach, z posępnym szumem, bełkotowały głucho i trwożnie, i płynęły wciąż, bezustannie, jakby w wiecznej pogoni i w skardze wiecznej na trud nieustanny, na trud nieśmiertelny.

scharakteryzowanie. Wspomniemy więc tylko, że z 10 posłów ruskich aż czterech ma wzmocnić szeregi obstrukcyjistów.

„Eleuterya“.

Z nader szczegółowego referatu, wygłoszonego przez wiceprezesa tow. „Eleuterya“ Gedroycia, przed kilku dniami na ogólnem zgromadzeniu towarzystwa, tutaj podajemy jedynie takie daty, które mogą obchodzić szersze koła naszego społeczeństwa.

Dnia 2 sierpnia 1902 r. namiestnictwo zatwierdziło statut towarzystwa, od tej chwili rozpoczęło ono swoją działalność. Rezultaty najważniejsze są następujące. Mamy dwa oddziały Tow. we Lwowie, następnie po jednym w Bieczu, w Cnodorowie, w Kossowie, w Krakowie, w Oświęcimiu, w Przemyślu, w Tarnopolu, w Tarnowie, w Stanisławowie, w Stryju, w Skawinie, w Zakopanem, a nadto trzy nowo zakładające się obecnie, lecz nie ukonstytuowane dotąd. Oprócz tego towarzystwo posiada w rozmaitych miejscowościach Galicji swoich członków i organizowanych w osobne oddziały, lecz należących do głównego tow. we Lwowie. Od czasu powstania tow. do dnia dzisiejszego przystąpiło już przeszło 1200 członków. Przy takiej ilości osób, działających jednomyślnie w szlachetnym celu umoralnienia społeczeństwa, mamy nadzieję, że porok liczyć będziemy członków na tysiące. Oby nadzieje nas nie zawiodły.

Oprócz jednania członków, towarzystwo nasze starało się szerzyć wśród warstw tak zw. „umiarkowane używających“, przekonanie, przez naukę udowodnioną, że nawet umiarkowane picie jest wiele szkodliwe dla zdrowia i fizycznego i moralnego, w tym celu urządziło tow. 40 wykładów i ogłosiło szereg artykułów, wzywających społeczeństwo do opamiętania się i pozbycia się nałogu używania trunków alkoholicznych przy jedzeniu.

Jakkolwiek działalność tow. zmierzała przede wszystkim w dwóch wyżej wskazanych kierunkach, nie zaniedbywano jednak i innych spraw, mających związek ściśle z ruchem abstynencyi. I tak: 1) czyniliśmy starania o to, ażeby duchowieństwo używało do Mszy św. wina niefermentowanego, zarazem, ażeby ono samo, zarzucając używanie trunków alkoholicznych, stało się przykładem i przewodnikiem dla społeczeństwa. 2) Wnieśliśmy memoriał do Rady szkolnej krajowej, prosząc o pozwolenie, ażeby młodzież przystępować mogła do tow. „Eleuteryi“, towarzystwa, mającego głównie na celu umoralnienie ludzi; lub gdyby to pozwolenie było na razie niemożliwe, ażeby dopuszczono prelegentów z łona „Eleuteryi“ do wykładów po szkołach, albowiem odczyty, wygłaszane przez pijących umiarkowanie, nie są w stanie przekonać słuchaczy o szkodliwości trunków alkoholicznych. 3) Przedstawiliśmy memoriał do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, prosząc o wezwanie do władz szkolnych, ażeby nauczyciele i nauczycielki wraz z dyrektorami i inspektorami tworzyli tow. abstynencyi i w ten sposób, jedynie skuteczny, działali w kierunku zmniejszenia się zepsucia wśród młodzieży. 4) Tow. ogłosiło odezwę do lekarzy, prosząc o czynny udział w szerzeniu zasad abstynencyi, jaki to udział przysłał ludziom, znającym całą zabójczość działania alkoholu na organizm. 5) Tow. wydało odezwę do braci Sokółów, upraszających ich o wprowadzenie abstynencyi w regulamin towarzystw sokolich, o zaniechanie uczty uroczystych i patryotycznych przy brzęku kufłów i kieliszków. 6) Tow. prosiło redakcję X. o ogłoszenie wezwania do naszych niewiast w ogólności a w szczególności do przełożonych szkół, pensjonatów, etc. ażeby postanowiły usunąć trunki alkoholiczne z użycia codziennego, świątecznego i przyjęciowego. Odezwę ta jednak nie została przez redakcję X. ogłoszona dotąd. Wogóle mówiąc o redakcyach naszych dzienników, zaznaczyć musimy jakąś widoczną niechęć ich do ogłaszania nawoływań do abstynencyi, czy to pochodzi z racji niechęci narażania się abonentom „umiarkowanym“, czy z powodu niewiary w rezultaty badań naukowych, trudno odgadnąć. Niewiara w wiedzę odznaczają się także towarzystwa inne, tak np. po trzech prelekcjach mianych ze strony „Eleuteryi“ w Czytelni katolickiej p. prezes oświadczył stanowczo, że abstynencya to „nonsens“ i że picie nie jest grzechem, zaś prelegent uproszony przez czytelnię z łona lekarzy — wygłosił, że abstynencya jako zbytek może być dopuszczony i zdał się dla klas zamożnych, ale lud biedny takiego zbytku pozwolić sobie nie może i nie powinien. Następnie towarzystwo uniwersytetu powszechnego nie dopuściło wykładów o abstynencyi. Nietylko towarzystwa prywatne są nieżyczliwe usposobione względem ruchu abstynencyi, ale również są obojętnymi i nasze organy samorządu. I tak wniesiona petycja do Sejmu, o udzielenie subwencji, została pominięta milczeniem.

Poparcie natomiast uzyskaliśmy: 1) od magistratu we Lwowie przez pozwolenie na założenie 5-ciu herbaciarni, z tych funkcjonują już trzy, dalszych nie mogliśmy otworzyć dla braku funduszków koniecznych. Tu na tem miejscu złożyć musimy podziękę gorącą p. Edmundowi Żychowiczowi za budowę na swój koszt straganów i za wsparcie pieniężne naszych herbaciarni. 2) Funkcjonowała przez czas pewien jadłodajnia tania bez trunków alkoholicznych, dzięki ofiarności prywatnej. 3) Koło T. S. L. imienia

Kościuski, pierwsze u nas wprowadziło to przyjęcie uroczyste bez trunków i utworzyło bufet bez wódek i piwa; dzięki ofiarności niewiast patryotycznych; takiego samego poparcia działalności naszej spodziewamy się i oczekujemy ze strony Koła T.S.L. imienia Asnyka; oby i inne towarzystwa ludowe poszły za ich przykładem. Życzeniem naszym najgorętszem byłoby, żeby Kółka rolnicze i wogóle wszystkie mający za cel oświecanie ludu, podjęły się akcji szerzenia zasad abstynencyi.

Towarzystwo nasze brało udział w obchodzie jubileuszowym p. Maryi Konopnickiej przez delegatów p. Gedroycia i p. Smoleńską, na tym to obchodzie jubilatka wręczyła delegacyi formularz przystąpienia do „Eleuteryi“. Następnie brało towarz. udział w wiecu narodowym i przeprowadziło parę ważnych rezolucyi dla celów pomyślnego rozwoju zasad abstynencyi. Dalej tow. brało oficjalnie udział w pogrzebie ś. p. Bronisława Szwarcego i nareszcie wysłało telegramy gratulacyjne z okazji jubileuszu ministra dr. Hartla, który otwierał kongres między narodowy dla zwalczania alkoholizmu i wydał do władz szkolnych okólnik, mający na celu szerzenie zasad wstrzemięźliwości.

Na tej krótkiej relacyi poprzestajemy, inne szczegóły obchodzić mogą już tylko samych członków towarzystwa naszego. Niestety, tych szczegółów „in extenso“ drukować nie jesteśmy w stanie, bo nam dotąd brak środków dla założenia własnego pisma, a nie możemy nadużywać łaskawej gościnności, udzielanej nam przez redakcyę, za którą to gościnność składamy serdeczną podziękę.

Dr. B. DYBOWSKI.

Zjazd „Ogniwa“.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“)

Kraków, 15 marca.

Drugi i trzeci dzień obrad (14 i 15-go b. m.), zajęły sprawozdania towarzystw.

Sprawozdania całego szeregu kółek naukowych przyjęte były przeważnie bez dyskusyi, natomiast bardzo ożywione debaty wywoływały sprawozdania towarzystw większych, jak Czytelnia lwowska, Bratnia Pomoc technicka i słuchaczy uniwersytetu i innych.

Przy sprawozdaniu krakowskiej Czytelni akademickiej podnoszone przeciwko niej zarzuty, że nieścisłownie usurpuje sobie prawo reprezentowania ogółu krakowskiej młodzieży akademickiej, gdyż wobec licznej ilości członków (130) i jałowej działalności, Czytelnia prawa tego nie ma.

Podnoszone dalej, że instytucya ta korzystając z ogólno-akademickiej firmy zbiera na rzecz wyłącznie swojej własnej fundusze, korzystając nawet z takich „sposobności“, jak sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju. Patryotyzm, który Czytelnia mocno podkreśla w swoim charakterze, ma, jak zarzucono cechy wyłącznie obrzędowe, ogranicza się do udziału w obchodach i nabożeństwach. Zarzuty te odpierał reprezentant Czytelni akademickiej Lubecki, jednak za przeprowadzonej dyskusyi okazało się, że towarzystwo to wśród większości młodzieży krakowskiej nie cieszy się zbyt dużą sympatją.

Natomiast coraz większego znaczenia nabiera w Krakowie tantejsza Bratnia Pomoc, która jest nietylko zasobną instytucyę finansową, ale stara się obudzić, zogniskować także ruch umysłowy wśród młodzieży. W Domu akademickim, który pozostaje pod zarządem Bratniej Pomocy, istnieje czytelnia, w której znajduje się już obecnie 130 czasopism i sporo książek, a skupiają się też dokoła niej powstające kółka naukowe.

Na uwagę zasługuje również powstały niedawno w Krakowie „Sokół“ akademicki, który wchodzi jako integralna część do „Sokoła“ ogólnego i liczy już obecnie sta kilkudziesięciu członków. Myśl pracy dla należytego rozwoju fizycznego młodzieży akademickiej przyświecała założenia krakowskiego „Sokoła“ akademickiego, który ma wszelkie widoki dalszego pomyślnego rozwoju.

Lwią część poniedziałkowych i wtorkowych obrad zajęły sprawozdania lwowskich towarzystw akademickich. Dyskusya niekiedy bardzo nawet zagniona, toczyła się około walk, jakie rozgrywały się we Lwowie w ubiegłym roku akademickim, a które wyraziły się w tem, że z lwowską Czytelnią zerwały stosunki Bratnia Pomoc akademicka i technicka. Powodem tego kroku były względy natury politycznej, chciano w ten sposób demonstrować przeciwko kierunkowi demokratyczno-narodowemu, reprezentowanemu przez Czytelnię. Podnoszone tedy przy sprawozdaniu Bratniej Pomocy akademickiej, że instytucya ta, jako ściśle humanitarna nie potrzebnie się wdawa w zatargi polityczne, co się odbiło fatalnie zarówno na jej stanowisku w oczach opinii publicznej, jak nawet na stosunkach finansowych. Zrozumiała to większość członków Bratniej Pomocy, to też wydział tej instytucyi zmuszony był z Czytelnią akademicką stosunki napowrót nawiązać i w przyszłości prawdopodobnie na śliski teren akcji politycznej już nie wejść.

Czuwać będzie nad tem, jak zapewniali sami delegaci Bratniej Pomocy, większość członków tej instytucyi, która rozumie należycie jej zadania i cele i do żadnych celów partyjnych nadużywać jej nie pozwoli. To samo może więcej tyczy się Bratniej Pomocy technickiej, która z Czytelnią nie nawiązała

dotychczas zerwanych stosunków głównie z powodu ostrych walk i anormalnych stosunków, jakie zaplanowały w łonie samego towarzystwa.

Przy sprawozdaniu lwowskiej Czytelni akademickiej obecni w liczbie 4-ch delegaci zaliczający się do młodzieży t. zw. ludowej, omawiali długo i szeroko powody, które skłoniły tę młodzież do ustąpienia zarówno z Czytelni akad., jak i z akademickiego Koła T. S. L. i założenia własnych instytucyi analogicznych (stow. „Życia“ i Koła Kościuski T. S. L.). Były to oczywiście powody natury politycznej, dlatego też młodzi ludowej uważali za stosowne sformułować, w czem ich program różni się od kierunku demokratyczno-narodowego wyznawanego przez większość młodzieży lwowskiej. Z dość mętnego przedstawienia tych różnic przez pp. Dąbskiego i Zagórskiego wywnioskować można było, że młodzi ludowej przedstawiają pewną odmianę socjalistów, gdyż stoją na stanowisku walki klas i nie uznają możliwości harmonijnego współdziałania klas różnych na gruncie narodowym.

Tej dyskusyi programowej nie podjęto ze strony młodzieży demokratyczno-narodowej, gdyż uważano, że „Ogniwo“ nie jest odpowiednim terenem do polityczno-programowych sporów.

Prezes Czytelni p. Karol Argasiński i poprzedni jej prezes p. Edward Dubanowicz kiadli cały nacisk na pozytywną działalność tego Towarzystwa na polu naukowym przede wszystkim.

Z poprzedniej dyskusyi podnieść jeszcze należy jeden charakterystyczny epizod. W pewnym miejscu obrad przewodniczący p. Edward Dubanowicz odczytał list jednego z towarzystw zagranicznych, które oświadczyło, że do „Ogniwa“ nie wysła delegata — gościa, gdyż jako towarzystwo młodzieży „postępowej“ nie może podejmować wspólnej pracy w związku, w którym przeważającą większość posiada młodzież demokratyczno-narodowa. Po odczytaniu tego listu, p. Dubanowicz jako prezes zarządu „Ogniwa“ oświadczył, że związek ten nie ma żadnego charakteru politycznego i z żadną partją polityczną w łączności nie pozostaje. Po g. 7 wieczorem we wtorek, na zebraniu, na którym byli obecni wyłącznie delegaci, składali sprawozdania: delegat zagranicznego „Zjednoczenia“, które pozostaje i względem „Ogniwa“ w stosunkach zaprzyjaźnionych, 3 delegaci przybyli z Warszawy, oraz 1 z Wrocławia. Późnym wieczorem nastąpiły z kolei sprawozdania komisji.

MAŁY FEJLETON.

Helena Lang-Anton: Bilet.

Trzy tygodnie minęły, odkąd pojechał na wesele przyjaciela. Co prawda, nie miał wielkiej ochoty, bo jak mówił, była mu ta podróż niedogodną pod każdym względem. Nie chciał się także rozłączać z nią. A ona mu wierzyła, bo go kochała.

Przy pożegnaniu trzymała się dzielnie, nie dając poznać po sobie wzruszenia; dopiero przy ostatniem: „Do widzenia“ zdręgał jej głos — zdradził właściwy jej stan.

A ten właśnie udany jej spokój najbardziej go dotknął. Próżnym był i pozwalał się gorąco kochać. Gdy go obsypywała tysiącem słodkich słów i pochlebstw tylko dla niego wymyślonych, gdy nieraz umyślnie przez niego podrażniona stawała się nagłe zazdrosną a zazdrość ta potęgowała się i zmieniała w gniew i szal, wtedy mu się podobała najbardziej. Unosił się w duchu nad jej temperamentem, zachwycał się nią, lecz obawiał się jej.

Kochali się bardzo; nieraz opowiadali sobie, że ani chwili nie mogliby żyć bez siebie. Zapominali o wszystkim, żyli prawie w szale miłości.

Jego podróż wyrwała ją po raz pierwszy z zapomnienia o sobie i dała jej czas myśleć i zastanowić się nad wszystkim.

Szczęścia, jakie posiadała, nie kupiła łatwo. Kupiła je za cenę ofiary z najlepszej swej części. A jednak nie pragnęła zmiany.

Kochała tego człowieka każdym argnieniem swego serca i swej duszy, na nim zaczynał się i kończył jej świat. Często śmiała się nawet, że tak mu była całkiem oddana, bo przedtem nie znała wcale sentymentów i miłości. Uważano ją za osobę, która do wszystkiego była zdolną, lecz nie do miłości.

Cierpienie, mające swe źródło w jej uczuciu, przyszło jak złodziej w nocy, objęło ją całą tak silnie i potężnie, że mu się oprzeć nie mogła.

Trzy tygodnie już minęły od jego wyjazdu a on nie dał i znać o sobie; nie przestał jej ani jednego pozdrowienia ani jednego listu. Ona pisała do niego już dwa listy; jeden z wyrzutami z powodu lenistwa w pisanii listów, drugi czuły i z troskliwym pytaniem, czy przypadkiem nie chory. Bo inaczej nie umiała sobie jego milczenia wytłumaczyć. Musiało się coś stać, coś wielkiego, nieprzewidzianego, że nie dawał znać o sobie. A przecież mógł sobie wyobrazić, jak ona cierpi?

Niel brak odpowiedzi nie był spowodowany opieszałością, przyczyny należało szukać głębiej...

Tysiączne przypuszczenia przechodziły jej przez głowę... Przecież nie było powodu... Pożegnali się wśród najgorętszych zapewnień o wzajemnej miłości.

Miał zostać dziesięć dni, a już trzy tygodnie minęły. Musiał chyba telegrafować o przedłużeniu

urlopu. A teby się stało, bez zawiadomienia jej?... Miała ochotę dowiedzieć się w biurze, wstrzymała ją duma i głos rozsądku. Na co budzić podejrzenia i dać powód do plotek... Znała to kochane towarzystwo, wśród którego on się obracał, wiedziała, że każdy krok jego był obserwowany i złośliwie komentowany... Po co dawać ludziom temat do nowych uwag...

Służąca przyniosła jej gazetę; wzięła mechanicznie i zaczęła czytać...

Czytała ją bez zajęcia; wszystko było dla niej obojętnem. Jej myśli były z nim, obracały się tylko koło jego osoby.

W części urzędowej były zmiany, mianowania, przeniesienia. Czytywała tę rubrykę zawsze.

Nagle krzyknęła, a gazeta wypadła jej z ręki...

On był przeniesiony daleko... na drugi koniec kraju...

Ściemniło się jej w oczach, serce zaczęło bić gwałtownie. Czegoś podobnego nie przypuszczała nigdy...

Więc wszystko się miało skończyć? Może on już tam pojechał? Może odszedł od niej bez pożegnania nawet? A może przeniesienie zarządzone na jego prośbę?...

Nie mogła długo przyjść do siebie i pozbierać myśli... Usłysawszy turkot nadjeżdżającego powozu, pobiegła do okna i wyjrzała.

To on przyjechał. Musiała formalną walkę ze sobą stoczyć, aby nie wybieść naprzeciw niemu... Chciała współlokatorom oszczędzić tego widoku. Zresztą nie miała gła go przyjąć w korytarzu, bo służąca była w domu... Czekając z bijącym sercem i wzburzoną duszą. Powóz nie odjeżdżał... A więc miał zamiar zaraz wrócić?...

Czas, w którym wychodził na schody, wydawał się jej wiecznością...

Zadzzwonił. Służąca otworzyła i mówi z nim... Ale cóż to znaczy? On nie wchodzi?

Usłyszała jak służąca mówiła: Dobrze, panie sędzio, ja to już załatwię...

Nie mogła wytrzymać, otworzyła drzwi i pędem wybiegła na korytarz...

Służąca trzymała w ręku bilet; minęła ją i zawołała na niego... Od połowy schodów wrócił się... i wszedł do mieszkania...

Zamknęła drzwi, stanęła naprzeciw siebie, patrząc sobie w oczy...

Na jego twarzy malowało się dziwne zakłopotanie... Zrozumiała je... To zakłopotanie, to wyrok dla niej... Wiedziała, co ono znaczy, lecz i tak chciała się o wszystko zapytać. Nie znała obłudy, chciała od niego jasnego wytłumaczenia się...

Wzrok jej padł na bilet, który trzymała w ręku. Były na nim ctery słowa: „Żegnaj cię na zawsze”. A więc chciał od niej odejść, nie pożegnawszy się, nie wytłumaczywszy powodu...

Nie, to nie mogło się stać! Ona miała prawo żądać wyjaśnienia tego kroku.

On stał nieruchomy, nie mówiąc ani słowa, nie tłumacząc się ani uniewinniając.

— Jak mam sobie to tłumaczyć? Odjechałeś na trzy tygodnie, nie napiszesz mi ani słówka... Co to znaczy?...

A gdy on, ciągle zmieszany i zakłopotany, milczał, rzekła:

— Arturze! Kochamy się od roku, przynajmniej mówiliśmy o tem i wierzyliśmy sobie wzajemnie. Byłam dla ciebie, dobrą, lepszą, niż dla tamtego... Tyś wszystkie objawy mej miłości przyjmował, więc mam prawo dowiedzieć się prawdy! Mów mi, co jest powodem twej zmiany?

On milczał ciągle... I po tem milczeniu poznała, że go straciła... Naturalnie, że było jej to obojętnem, dlaczego i za co, ale chciała to wiedzieć, słysząc na własne uszy...

On milczał... Na wspomnienie zdrady wzburzyła się w niej dusza, sucha ceremonialna wizyta pożegnania obnażyła jej godność kobiecą.

Zbliżyła się do niego, oddech jej gorący zmieształ się z jej oddechem:

— Mówże! Ja muszę prawdę wiedzieć!

Pod wpływem tych energicznych słów, rzekł nieśmiało:

— Za...rę...czy...łem... się...

Zachwiała się, jak rażona piorunem.

Zaręczył się? Nie uwiadomił jej o tem? Nie uwolnił się wprzód od niej? Jakiem prawem? Czy był wolny? Nie związany słowem?... Tak jak ona?... Wszystko chciała mu powiedzieć, zmusić go do cofnięcia zaręczyn... Ale nie mogła słów tych wypowiedzieć, duma nie pozwoliła jej na to...

On widząc jej walkę, a obawiając się nieprzyjemnych następstw, odzyskał mowę i pewność siebie.

Starął się zwalić całą winę na nią. Wyrzucał jej, że podobnie jak z nim, bawiła się z wielu mężczyznami, że miłość jej nie była szczerą, że wszystko było u niej fantazją chwilową... Opowiadał o jednym ze swoich przyjaciół, którego ona opuściła, a którego on chciał tylko pościć, zbliżając się do niej...

Dalej już nie mówił, bo ona, wskazując mu drzwi, rzekła z drzeniem w głosie:

— Marsz!

I było w jej głosie, w jej postawie, w jej wzroku tyle siły, że on bez namysłu chciał wyjść. Zanim jednak zdołał to uczynić, zbliżyła się do niego i pogardliwym tonem rzekła:

— A bilet ten z cudownym pożegnaniem schowam jako pamiątkę od najędrzejszego z ludzi, których znałam, a który popełniwszy podłość wobec kobiety całkiem mu oddanej i przez niego upadłej, nie miał odwagi o tej podłości sam jej powiedzieć.

I ze wstrętem odwróciła się od niego. On skłonił się sztywno i poszedł.

Nieruchoma, jak wryta, stała słuchając odgłosu jego kroków.

Zeszedł na dół; za chwilę otwarły się drzwi czki powozu, i powóz ruszył dalej.

Rozejrzała się po pokoju ze smutkiem i wybuchnęła głośnym płaczem...

Tłum. A. J. MIKULSKI.

Przy grach i zapawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro, we czwartek, dnia 17 bm. o zwyczajnej porze,

— **Nabeczeństwo żałobne za Leona XIII.** odbędzie się staraniom Sodalicyi Maryańskich lwowskich, w kościele OO. Jezuitów, dnia 18 marca br. o godz. pół do 9. Dnia 19 marca b. r. odsłonięty zostanie w Rzymie z wielką uroczystością pierwszy pomnik papieża Leona XIII., na który złożyli się robotnicy włoscy. Sodalicye nie mogły w miesiącach letnich z. r. urządzić nabożeństwa wspólnego, pragną przeto z okazji uroczystości rzymskiej, przez modlitwę złożyć dowód wiernej i żywej pamięci dla twórcy encykliki „*rerum novarum*”.

Podczas mszy św. żałobne śpiewy wykona chór akademicki.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 16 bm. Dr. I. Łukasiewicz: „O filozofii Kanta“, Cz. II. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. pocz o godz. 5. — L. Popławski i H. Ottawa: „Ludwig van Beethoven“, Część III. Muzyka instrumentalna w wieku XIX. Wykłady objaśniano przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. pół do 7.

We czwartek, 17 bm. prof. dr. S. Dobrzycki: „Literatura polska w epoce Odrodzenia i Reformacji“. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie 6. — Prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej“. Część III. Meteorologia (z obr. świetl.) Zakład fizyczny Uniw. ul. Długosza 3. — Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

— **Wykłady i odczyty.** W Tow. przyw. urzędników i urzędniczek „Unia“ w sobotę 18 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt p. Schneidera „Bar-Kochba na tle jego epoki“.

W „Kole literacko-artystycznym“ w środę 16 bm. o godz. 8 wiecz. mówić będzie p. Olszewski, dyrektor Biura reklamy wyrobów krajowych „O stanie i rozwoju krajowego przemysłu“ oraz „O organizacji obrony krajowego wytwórstwa“.

— **Z życia młodzieży** „Kółko filozoficzne“ Czytelni akad. odbędzie posiedzenie w piątek 18 b. m. o g. 7 wiecz. Na porządku dziennym pogadanka na temat „O pojęciu rzeczywistości“. Zagaja akad. Elmer.

— **Wieczorki i zabawy.** Towarzystwo im. św. Salomei, opiekujące się wdowami i sierotami ubogimi urządza na swoje cele „Jarmark świąteczny“ w wielkiej sali „Sokoła“ 27 bm. w niedzielę kwietną. Już od roku nie zwracało się Tow. do dobroczynności publicznej, teraz więc potrzebując grosza tem gorliwiej krząta się, aby jarmark wypadł świetnie i liczy, że nasze ofiarne społeczeństwo poprze jego usiłowania tem chętniej na loteryę, że złoży się na nią funty pożyteczne, artykuły spożywcze, wędliny, bakalie, cukry, napoje, ser, masło etc. Komitet Pań z Tow. św. Salomei zwraca się do wszystkich serc miłosiernych, aby pomyśleli o alzeniu doli sieroczej i przyczynić się zechcieli łaskawie czy to datkami pieniężnymi czy też fantami. Wszelkie ofiary i przesyłki prosimy odsyłać najdalej do 26 bm. do przewodniczącej Tow. p. Jadwigi Paparowej, Lwów, boczna Brzajerowska 4.

Tow. gimn. polskie „Sokol“ urządza dla członków swych i ich rodzin w sali własnej dnia 20 bm. wieczorek „Rozmaitości“ wraz z przedstawieniem amatorskiem.

Na dochód funduszu założenia „Bursy“ we Lwowie dla żydowskiej młodzieży szkół średnich odbędzie się w sali Domu narodnego staraniem WPań: drowej Buberowej, p. Lillienfeldowej, drowej Lewensteinowej i drowej Reiterowej „Kiermasz“ z urozmaiconym programem, na który złoży się również współdziałal sił artystycznych.

— **W dniu św. Józefa**, tj. w sobotę, odbędzie się w salach Kasyna miejskiego raut na dochód Kola technicznego T. S. L. Po części koncertowej wieczoru w której wezmą udział wybitne siły artystyczne lwowskie i zamiejscowe, nastąpią tance. Pragnący wywyższać jedyną obecnie sposobność zabawy towarzyskiej mogą zgłaszać się po zaproszenia do komitetu, który urzęduje w sekretaryacie Kasyna codziennie między godziną 11 a 1 i 4 a 6. Tam też można nabywać bilety wstępu.

— **Pokwitowanie.** Proszeni jesteśmy o oznaczenie, że wiadomym redakcyi osobom wręczona została

kwota 1880 koron oraz zegarek złoty z takimże łańcuszkiem, zapisano testamentem na cele narodowe przez zmarłego przed dwoma laty w zaborze rosyjskim „Narodowca“.

— **Teatry:**

Teatr miejski:
We środę 16 bm. po raz drugi: „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linkego.

W czwartek 17 bm. po raz pierwszy: „Dzieci Waniaszyna“, sztuka w 4 aktach z rosyjskiego S. Najdienowa, przełożył H. Zbierzchowski.

W piątek 18 bm. po raz trzeci: „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linkego.

W sobotę 19 bm. po raz drugi: „Dzieci Waniaszyna“, sztuka w 4 aktach z rosyjskiego S. Najdienowa, przełożył H. Zbierzchowski.

Teatr ludowy:

W sobotę 19 bm. o g. 3 po południu przedstawienie dla uczniów po cenach zniżonych: „Książ Marek“, sztuka w 4 obrazach J. Slowackiego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Ogniem i mieczem“, sztuka w 6 obrazach z powieści H. Sienkiewicza.

— **Finlandya współczesna.** Tak jest przedmiot odczytu, przeznaczanego na jutrzejszy wieczór czwartkowy w Związku naukowo-literackim. Wygłosi go p. Konstanty Srokowski, publicysta i literat, oddający się obecnie badaniu stosunków rosyjskich.

Czem jest Finlandya i jaki ją los spotkał? Oto pytania narzucające się dzisiaj światu cywilizowanemu. W naszych oczach bez niezgody protestu Bosya dokonała rozbiórki politycznej kraju, odeszczącego się dotąd autonomią i świetną kulturą. Za zasługę poczytywać należy Związkowi, że wybiera do odczytów i dyskusji zagadnienia bieżące, godne poznania.

Treść odczytu p. Srokowskiego jest następująca: Pierwsze wrażenia (krajobraz, typ rasowy); ustrój polityczny Finlandyi i jego dzieje od r. 1808; życie ekonomiczne; szkoła, kościół, oświata ludu; literatura, sztuka i nauka; zamknięcie.

Początek odczytu o godz. 8. Lokal Związku przy ul. Teatralnej 23.

— **O dostępie do Muzeum.** Otrzymujemy list następujący: „Przeczytawszy w dziennikach, że oddział etnograficzny (II. piętro) Muzeum Dzieduszyckich, został nareszcie dla publiczności otwarty i że zwiedzanie go można w czwartki i niedziele przed południem, wybrałam się tam z dziećmi w ostatnią niedzielę. W bramie już oświadczone mi, że otwartem jest tylko I. piętro, mieszczące okazy zoologiczne, natomiast II. piętro zwiedzać można tylko we czwartki między 10—1. Musiałam się więc wyrzec chęci pokazania dzieciom tak pouczających i ciekawych zbiorów, jakie mieści II. piętro i prawdopodobnie nie przedko chęć tę zaspokoić będę mogła, gdyż młodzież szkolna we czwartki przed południem nie ma czasu.“

„Zapytuję więc tą drogą Sz. Zarząd Muzeum, czy nie zechciałby tego niesłusznego rozporządzenia zmienić. U nas publiczność i tak nie wiele zainteresowania muzeami okazuje, czyż godzi się stawiać jej jeszcze trudności, wyznaczając na zwiedzanie godziny zupełnie niemożliwe dla większości inteligencji i dla całej uczącej się młodzieży. Dla kogo w takim razie przeznaczone jest Muzeum etnograficzne? Czy szlachetna myśl i praca założyciela Muzeum nie jest po prostu spaczona i unieścwiniona tem, że je zrobiono nie przystępnem dla tego właśnie odłamu publiczności, który najbardziej z niego korzystać powinien t. j. dla starszej i młodszej młodzieży szkolnej i akademickiej.“

— **Nowy dworzec we Lwowie.** Otrzymujemy list następujący: „Do artykułu p. M. Lutolskiego p. n.: „Nowy dworzec kolejowy we Lwowie“ pragnąłbym dodać kilka słów uzupełnienia:“

„Projekty na budowę hali dworcowej, które są w tym wypadku najważniejszą, bo tworzą częścią pracy, zostały wykonane — na wyraźne życzenie pami rady dworu Wierzbickiego — siłami wyłącznie polskich inżynierów.“

„Plany, rysunki i obliczenia, wypracowało biuro techniczne fabryki pod firmą „L. Zieleniewski“ w Krakowie. Udział w tej pracy brało pięciu inżynierów pod kierunkiem starszego inżyniera firmy p. Józefa Chudoby. Według tych planów, zatwierdzonych przez ministerstwo kolejowe, wykonają halę zarówno obie fabryki krajowe (L. Zieleniewski i Towarzystwo akcyjne Sanoku) jak i zakłady w Witkowicach.“

„Projekt hali dworcowej należy bezspornie do niepowszednich dzieł inżynierskich — zajmie z pewnością poważne miejsce w szeregu prac technicznych w Austrii i dlatego słusznem jest, aby publicznie stwierdzono, iż pracę tak znaczącą polscy inżynierowie w całości chlubnie wykonali.“ *Edmund Zieleniewski*, inżynier cywilny, kierownik techniczny fabryki pod firmą „L. Zieleniewski“.

— **Świetny raut.** Świetnym, prawdziwie świetnym będzie raut na kolejową kolonię wakacyjną w Tuchli, o którym już donosiliśmy, że się odbędzie 26 bm. Główny aranżer tej artystycznej zabawy p. Melińska nie poprzestając na zgromadzeniu licznych „gwiazd“ w szeregach wykonawców części artystycznej, postarał się, aby z wyborowych epizodów ułożyła się niemniej imponująca łącznością całość. W tym celu zaprosił u. dyrygenta b. kapelmistrza opery lwowskiej p. F. Speiringa, którego bez przesady można zaliczyć pomiędzy znakomitości w tym zakresie, a który z całą gotowością zgodził się w ten sposób odplacić Lwowiowi za sympaty, jakich mu nie szczędzili. Jak już donosiliśmy współdziałal w rautcie przysięła p. Wanda Siemaszkowa, dalej bardzo uzdolniona młoda wiolonistka Stanisława Arnoldówna, lwowianka, uczennica „Meisterschuli“ słynnego Szewczika w Pradze. Z artystów lwowskich w koncercie tuchlańskim w części wokalne wystąpią: pna Wanda Stajewska (przyszła Ofelia w piątkowym przed-

stawieniu „Hamleta” Thomasa na scenie lwowskiej), dr. Konrad Zawilowski — jak wiadomo znakomity wykonawca pieśni i słynny chór męski „Lutni”, pod dyrekcją Stan. Cetwińskiego. Część zaś deklamacyjną obok pani Wandy Siemaszkowej, objął p. Ferdynand Feldman.

— **Pierwsze zwiastuny wiosny** pojawiły się już we Lwowie i kraju całym w postaci niemieckich cenników nasion, które zagrauzicze firmy hakatystyczne zasypują obywateli. Zwracamy więc uwagę publiczności, iż sprowadzając nasiona od firm niemieckich sama sobie krzywdę robi, ogrodnicy nasi bowiem nie sprzedawszy w kraju zapasów nasion, wysyłają je za granicę, z kądem wracając w roku następnym opatrzone szumnie etykietami i szalenie reklamowane, za co oczywiście płacą odbiorcy. Zamiast więc przysparzać dochodu wrogom naszym kosztem firm krajowych, lepiej będzie zwracać się z zamówieniem nasion wprost do zakładów ogrodniczych w kraju.

— **Znaleziono.** W ul. Karola Ludwika znaleziono świadectwo ubóstwa Maryi Pasternak, a w ul. Kopernicka cztery książki szkolne dla wyższego gimnazjum.

— **Zgubiono.** Przechodząc przez pl. Krakowski, zgubił właściciel z Kolodziej Jurko Steciów 80 kor., zawiniętych w białej chusteczce.

Kronika policyjna. W ul. Owocowej pod l. 12 usiłował się dostać około godziny 3 w nocy jakiś złodziej do mieszkania parterowego, zajmowanego przez p. Hersza Landmanna. Otworzył okno wybiwszy w niem szybę i przystawił pod okno paczkę, po której wstąpił do mieszkania, nadszedł jednak z nocnej służby Landmann i spłoszył złodzieja — W ulicy Alembeków pod l. 8. dobrano się do mieszkania kelniera Szymona Beissa i skradziono mu pościel, budzik, bieliznę, ubranie marynarkowe, liczne drobniaki i bieliznę damską, znaczną literami S. R. Silnie podejrzanego o popełnienie tej kradzieży stróża domu Józefa Wróblewskiego aresztowano. — Podczas targu w R. ku przyrzeczono notowaną złodziejkę Maryję Baczmachę, która skradła z kieszeni p. Teresy Giebułtowskiej pugilares, zawierający kwotę 3 kor. — Parobkowi pałastwa Kisielków, Maksymowi Pawliszkowi wyjęto dno z kufra i skradziono 30 koron gotówką, kradzieży tej dopuścił się ktoś z domowników. — W ulicy Kazimierzowskiej pod l. 33 dostał się złodziej na strych kupca p. Jakóba Arbeitra i skradł z niego znaczną ilość bielizny, znaczną literami S. A. i J. A. — W ulicy Grodziekiej pod l. 56 rozbił złodziej drzwi strychu konduktora kolejowego p. Bazylego Caala i zabrał pościel i bieliznę damską, znaczną literami J. C.

□ **Kroniczka krakowska.** Bruki krakowskie, Miejska komisya brukowa zastanawiała się nad kupnem dla miasta kamieniołomu w Sance, w powiecie krzeszowickim, będącego własnością p. Miguli. Uchwalono przebrukować granitowymi kostkami ulicę Kanoniczną, Poselską zaś zwykłym kamieniem. Betonowe chodniki postanowiono ułożyć na ulicach Wolskiej, Straszewskiej, Długiej, Pędzichowie, Filipa, Łobzowskiej, Stradomiu, Krupniczej i placu WW. Świętych.

□ **Sluchaczki prawa.** Z Krakowa donoszą, że senat uniwersytetu Jagiellońskiego zastanawiał się nad sprawą dopuszczenia kobiet do studiów prawniczych w charakterze sluchaczek zwyczajnych na uniwersytecie Jagiellońskim i uchwalil oświadczyć się za dopuszczeniem kobiet na wydział prawniczy. Senat wezwał wydział prawniczy, aby w tej sprawie wyraził swą opinię. Wydział ten sprzeciwił się dopuszczeniu kobiet. Opinia ta zakomunikowana została senatowi, który uchwalil zwrócić ją do fakultetu prawniczego do ponownego rozpatrzenia.

□ **Polaki uniwersytet wakacyjny.** W Krakowie zawiązuje się pod przewodnictwem dra Bujwida Towarzystwo „Polski uniwersytet wakacyjny”, który urządzić będzie w miesiącach letnich w Zakopanem szereg wykładów ze wszystkich dziedzin wiedzy ze współudziałem najwybitniejszych polskich sił naukowych. „Polski uniwersytet wakacyjny” obliczony będzie na sluchaczy, posiadających już wyższe wykształcenie i zaznajamianych będzie tylko z najnowszymi zdobyczami nauki.

□ **Cieszyn.** (Procesy ks. Stojalowskiego).

W sobotę 12 bm. miały się tu odbyć 2 rozprawy prasowe, jedna przeciw ks. Stojalowskiemu wytoczona przez posła Kubika, druga przeciw p. Werberowi, redaktorowi „Przewodnika pow. Żywieckiego” wytoczona przez ks. Stojalowskiego. Pierwszą rozprawę odłożono z powodu „spóźnienia się” ks. prałata na pociąg, od drugiej sam ks. prałat odstąpił.

□ **Stanisławów.** (Malwersacje w powiat. Kasie chorych).

Nowy zarząd pow. Kasy chorych, złożony z mężów zaufania party robotniczej, przeprowadziwszy ścisłe szkona ksiąg kasowych, natrafił na pozycje nieusprawiedliwione kwitami, a kiedy badania i konfrontacje osób interesowanych wykazały, że kwoty wpisanych w rubrykę wydatków istotnie nie wypłacono, oddał zarząd sprawę prokuratury państwa, która natychmiast wdrożyła dochodzenia. Wszystkie księgi Kasy chorych oddano sądziemu śledczemu, radcy Bertoniemu, który w towarzystwie dwóch innych sędziów przeprowadził rewizje domowe u kasyera Kasy chorych Brücka i funkcyjaryuszów Messinga i Seidla. Na razie pozostali oni na stopie wolnej.

□ **Tarnopol.** (Ruu w Kasie oszczędności. — Raut na dochód bursy żydowskiej).

Kasa oszczędności miasta Tarnopola przebyła w ubiegłym tygodniu małe parodiowy run. Właściciele drobnych wkładek, przeważnie żydzi, tłumnie rzucili się do wycofywania oszczędności płacąc nawet obywatelom eskout, żądany przy wypłacie bez poprzedniego wypowiedzenia.

Wskutek tej ruchawki wypłaciła Kasa około 60 tysięcy koron po nad zwyczajną normę. W sobotę ruch

wkładowy wrócił do normalnego trybu. Przyczyna „runu” niewiadoma: wśród pospólstwa żydowskiego krążyły pogłoski niepokojące, często sprzeczne z sobą i bajecznie naiwne. Prawdopodobnie wchodzi w grę kreacja robota szajki eskonterów, którzy w nadziei oblowienia się urządzili zamach na kieszenie naiwnych a drżących o swój grosz spółwierców.

W sobotę 11 b. m. urządziło „Tow. opieki szkolnej nad uczniami izrael.” wielki raut w salach „Sokola” na dochód projektowanej bursy żydowskiej. Inteligencya żydowska miasta i okolicy wzięła się gorliwie do dzieła i zapałem a solidarnością godną naśladowania doprowadziła je do skutku, gdyż raut przyniósł czystego dochodu 2400 koron cyfrę poważną, a w Tarnopolu dotąd niebywałą. (D. Ska.)

□ **Huczacz.** („Sokol”).

Dnia 6 marca br. odbyło się walne zgromadzenie „Sokola” przy współudziale około 100 tj. połowy wszystkich członków, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu się naszego społeczeństwa sprawami Sokola. Uchwalono budowę własnego gmachu i rozpocząć zaraz z wiosną na własnym placu w pięknym i zdrowym położeniu obok tut. gimnazjum. Koszta budowy preliminowano na 54.000 kor., a kierownictwo powierzono tut. inżynierowi kol. p. Gembarowiczowi, który wygotował i uzupełnił plany. Prócz własnego placu pod budowę i wapna, „Sokol” ma 12.000 k. gotówki, resztę pokrywać będzie z dochodów z wynajmu sali na ćwiczenia dla uczniów gimn. ze strony rządu, z odnajmu kilku pokoi tut. Tow. Kasynowemu i 2 pokoi kawalerskich, tak, że czynsz z wynajmu będzie wystarczał w zupełności na amortyzowanie długu. Do wydziału weszli p. Zych, dyrektor gimn. jako prezes, dr. Hirschler jako zastępca prezesa, jako wydziałowi dr. Lisowski, Mazur, Waszozyński, Gembarowicz, Stojowski, dr. Krzyżanowski i Ratayski, jako zastępcy Grodecki, Orzełski i Gruber.

□ **Przemysł.** („Rodzina”. — Strajk stolarzy).

We czwartek, 10 b. m. odbyło się walne zebranie „Rodziny” przy udziale delegata ze Lwowa. Sprawozdanie kasowe wykazuje: Wydziałowi centralnemu we Lwowie przesłano 435.02 koron, na administracyę oddziału wydano 132.39 kor., na zapomogi dołącznie 215 kor., fundusz oddziałowy z końcem 1903 r. wynosił 975.35 kor., z czego 895.20 kor. złożono w przemyskiej Kasie zaliczkowej rzemieślników i rolników. Uchwalono wydziałowi absolutorium i usnanie za gorliwą pracą. Do przyszłego wydziału wybrani: prezesem nadal p. Józef Styfi, wiceprezesem p. Wl. Wilczyński, członkami wydziału: pp. Józef Dmitrowski i Józef Schnell; do komisji skontrolującej: p. T. Herlos, L. Bochenek i St. Stopczyński.

Wczoraj wybuchł w Przemyslu strajk stolarzy.

□ **Zabno.** (Pożar).

Dnia 13 bm. spaliło się tu 11 realności na szkodę około 50.000 kor. Ogień zlokalizowała miejscowa ochotn. straż pożarna.

□ **Rzeszów.** (Samobójstwo ucznia).

13 bm. zastrzelił się uczeń VI. kl. gimnazjalnej Franciszek Jantos. Przyczyna niewiadoma.

□ **Nisko.** (Za zarobkiem).

Do „Kurjera Lwowskiego” donoszą, że już od tygodnia wyjeżdżają robotnicy do Prus tysiącami, agencya Amiera w formalnem obciążeniu. Za pośrednictwo płaci się od głowy 6 kor.

□ **Mosty wielkie.** (Obstrukcyja ruska).

Donoszą nam, że Rusini tutaj nie chcą dopuścić do ukonstytuowania się Rady miejskiej i wyboru burmistrza. Stawiają oni kandydaturę p. M. S. widocznie na ironię i dążą do zaprowadzenia komisarza rządowego. Co za człowiek jest ten pan M. S. świadczy fakt, że gdy obydwie partie zeszły się do urzędu gminnego celem ułożenia warunków, na wieść o kandydaturze p. M. S. wszyscy gremialnie opuścili salę.

□ **Pustomyty.** (Pożar).

Przed kilku dniami zniszczył tu pożar 12 budynków właścicielskich. Szkoda ubezpieczona wynosi 8.000 kor.

□ **Nowy gwałt.** Dyrektor gimnazjum białocerkiewskiego chciał dać folę swoim uczniom „patriotycznym” i postanowił urządzić nabożeństwo w cerkwi prawosławnej, za pomysłowość oręża rosyjskiego. Do wzięcia udziału wezwał i młodzież wyznania katolickiego. Ci jednak odmówili, tłumacząc się, że zakazuje im tego ich religia. Po stronie uczniów katolickich oświadczył się również katecheta, zasłaniając się prawem kanonicznem, że co został przez gen. gubernatora kijowskiego sawieszony za opór władzy.

□ **Świadomość praw swoich** u ludu w Królestwie Polskim szybko robi postępy. Z Kutnowskiego piszą nam, że w jednej z gmin tego powiatu chłopci na zebnaniu gminnem uchwalili jednogłośnie nie przenieść więcej ani „Oświaty” ani „Warszawskiego Dniownika”, abonowanych dotąd z nakazu naczelnika powiatu. Ze wzrostem rzetelnej polskiej oświaty nabrali chłopci odwagi i śmiałości i szkodliwe pisma za jednym zamachem usunęli. W innej znów gminie chłopci postanowili wybrać na wójta chłopaka względnie młodego, ale mądrego, który skończył 4 klasy gimnazjalne i był na praktyce u dobrego rolnika, a osiadł na ojcowskim gruncie. Naczelnik zaś chciał koniecznie zostawić dawnego, nawet porządnego wójta, aby tylko nie dopuścić człowieka zdolnego i wpływowego. Ale chłopci postawili na swoim. Naczelnik wyboru nie zatwierdził, chłopci wybrali tegoż samego powtórze i sprawa tymcza

sem posłała do naczelnika. Przed dwoma lub trzema laty taki opór bezprawia i takie umiejętne korzystanie z praw przysługujących byłoby zgola czemś niestęchanem.

□ **Cenzura warszawska.** Korespondent nasz (K) pisze: Na koncercie „Lutni”, który się odbył w Warszawie 7 bm., odśpiewano między innemu utwór Galla „Do pieśni”. Słowa wydały się cenzurze podejrzanemi pod względem politycznym, wprowadziła tu liczne zmiany. Dla charakterystyki naszej cenzury przytaczamy wiersz w brzmieniu oryginalnem i w dozwolonym do wykonania.

Oryginał.	Przeróbka.
Niech pieśni naszej dźwięcz- [ny ozar	Niech pieśni naszej dźwięcz- [ny czar
Rozjaśni zwątpienia noc	Rozjaśni zawodów noc
Niech w duszach wznieci [świąty żar	I niech słoneczny wznie [oi żar
Braterskiej miłości moc	Braterskiej miłości moc
Ta pieśń, ta pieśń — niech gło- [śno dzwoni	
Niech osłodzi posępnych dni [trud	
Do zgody, do zgody powoła [lud	
Wszak miłość tylko, serc [zbratanie	Bo tylko ludzkich serc [zbratanie
Z ciężkiej nas dźwięgnie doli [doli	W dobrej czy gorszej [doli
I duszy hart, twardej pracy [cy znój	Da duszy hart i twardej pra- [cy znój
Z martwoty nas wyzwoli. [zwoli	W plon zmienić nam po- [zwoli

□ **O szpiegostwo.** Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego” donosi, że przed dwoma tygodniami aresztowano w Warszawie kapitana Leontjewa za sprzedaż obcemu rządowi spisu agentów tajnych sztabu rosyjskiego, znajdujących się za granicą zachodnią państwa i czyniących tam potrzebne wywiady. Rzecz wydała się na pocście. Kapitan Leontjew otrzymywał z zagranicy znaczniejsze sumy pieniężne, Tymczasem w sztabie znajdował się imiennik jego, pułkownik Leontjew. Przez pomyłkę pocsta saniosa prekas temu ostatniemu. Ponieważ jednak suma była znacniejszą, przeto zwróciła uwagę. Zapytany zniemacka kapitan Leontjew, skąd pochodzą pieniądze — zmieszał się, nie umiał się wytłumaczyć, wikłać się zaczął w odpowiedziach. Aresztowano go natychmiast. Rzecz sama i śledztwo odbywały się oczywiście w jak najgłębszej tajemnicy. Dopiero od kilku dni krąży o przebiegu sprawy różne wieści, których naturalnie sprawdzić niepodobna. W toku śledztwa przesłuchiowano mnóstwo osób, głównie ze sfer wojskowych. Jak się zdaje jednak, współnika nie wykryto, a kapitan Leontjew działał o własną rękę. Przesłuchiowano również dwóch Polaków ze swia kupieckiego, jako znajomych Leontjewa, których widziano wielokrotnie w jego towarzystwie. Puszczono ich jednak na wolność po dwóch dniach, stwierdzivszy, że relacje ich z obwinionym oficerem, prócz zwykłej znajomości, nie miały w sobie nic podejrzanego. — Ponieważ czasy są wojenne, a także ponieważ od czasu zdrady podpułkownika Grima odnośny paragraf prawa został obostrzony i kara kilkunastuletniego więzienia za podobne przestępstwo zmieniona została na karę śmierci — przeto rozeszła się onegdaj pogłoska, że kapitan Leontjew został już rozstrzelany. Pogłoska ta jednakże jest conajmniej przedwczesną i potrzebuje potwierdzenia.

□ **Pomnik Wilhelma I. w Toruniu** będzie odsłonięty dnia 22 b. m. W uroczystości weźmie udział następca tronu, jako zastępca cesarza. Syn mowcy malborskiego ma wypowiedzieć mowę, która wśród hakatystów budzi wielkie zainteresowanie.

□ **II. Hella „Menthol-Franzbranntwein”** jest wciereką bezbolesną, wzmacniającą muskuly i ożywiającą nerwy, która szybko zdobyła sobie uznanie cierpiących i specjalne korzyści przedstawia dla podeszłych, gdyż przez mycie nią muskuly zyskują na elastyczności i uzdolnione są do długich wysiłków.

□ **Stalowe skrytki kasowe** wykonane w warsztacie lwowskim p. Sohumanna oglądaliśmy wczoraj w sklepie tej firmy. W dzisiejszych czasach, gdy rzemieślniczy plądrują codziennie mieszkania bezkarnie a nie ma komu zajmować się ich chwytnością, skrytki te godne są polecenia panom właścicielom realności aby przy budowie nowych domów, przynajmniej w większych mieszkaniach skrytki takie umieszczali.

Skrytki zbudowane są na wzór kas ogniotrwałych, urządzone są zaś tak, iż wpuszcza się je w mur. Po zatopowaniu ściany skrytki zupełnie nie widać, a można ją jeszcze dla bezpieczeństwa zasłonić obrusem lub tym podobnie. Zamek w skrytce można każdej chwili zmienić i zastąpić innym.

LITERATURA I SZTUKA.

□ **Z opory.** P. Wanda Stajewska objęła partję Ofelii w „Hamlecie”, który ukaże się niezadługo na naszej scenie. Będzie to sposobność usłyszenia najlepszej dzisiaj polskiej przedstawicielki tej roli, której krytyka warszawska przyznała jednomyślnie jeden z najpiękniejszych głosów sopranowych, o olbrzymiej skali, w której znajduje się trzykreślne, nadzwyczajnie dźwięczne i silne E, pełny w brzmieniu, miękki jak jedwab, giętki jak stal, silny jak dźwięk ze srebra odlany, a przytem uczuciowy i podatny zarówno do różnych zmian barwy jak i rodzajów ról sopranowych.

Pana Stajewska, uczennica M. Carré, dyrektora „Opera Comique”, ma już mimo młodego wieku świetną przeszłość artystyczną za sobą. Cały jeden sezon śpiewała z olbrzymim powodzeniem w paryskiej

WOJNA.

Operze komicznej, w Marsylii kreowała w obecności Masseneta „Kopciuszka” przyjmowana entuzjastycznie przez tamtejszą krytykę i publiczność, równym sukcesem cieszyły się jej występy w Tulonie, Vichy, Hadze itd.

○ „Sztuka polska”. Zeszyt czwarty (lutowy) tego poważnie zasłużonego uznaniem cieszącego się wydawnictwa, z powodu nieprzewidzianych przeszkód technicznych, uległ znacznemu opóźnieniu. Wydawcy mianowicie mieli do wyboru dwie ewentualności: albo wydać zeszyt w terminie, ale zawierający odtoki nie stojące na dotychczasowym poziomie artystycznym wydawnictwa — albo nie zważając na koszt i stratę czasu, sporządzić drugi nakład — technicznie doskonały. Wybrali to drugie. Nie chcąc jednak nadużywać zbytnio cierpliwości prenumeratorów, puszczają w tych dniach w obieg zeszyt piąty; zeszyt czwarty pojawi się dopiero z końcem b. m. Zeszyt V. „Sztuki polskiej” zawierać będzie: J. Kossaka „Pod Somosierrą” (tekst K. M. Górskiego), J. Chełmońskiego „Trójkę” (tekst K. Mokłowskiego), St. Masłowskiego „Zimę” i J. Mehoffera „Portret księdza” (tekst W. Młarskiego). Dalsze zeszyty pojawiać się będą regularnie co miesiąc.

○ Wystawę japońską urządziła obecnie u siebie ruchliwa księgarnia H. Altenberga. Wystawa składa się z kilkuset oryginalnych akwarel i drzeworytów japońskich. Tych ostatnich zwłaszcza dobór jest pierwszorzędny: krajobrazy, sceny rodzajowe, historyczne, teatralne i t. d. Figurują nazwiska wielkich mistrzów japońskiego drzeworytu, jak Yey-san, Toyokuni, Kunisada, Kunyoshi, Shuncho i inni. Spotykamy tu rozmaite rodzaje odtoków od najwytwardszych starych, które stanowią rozkosz znawców, do współczesnych anilinowych. Ceny przystępne normuje jakość odtoku. Prócz akwarel i drzeworytów jest jeszcze szereg patronów do farbowania tkanin jedwabnych, w których wycinaniu Japończycy są niezrównanymi mistrzami i które stanowią skończone dzieła sztuki. Całość wystawy przedstawia się pięknie i zajmująco, niby podróż malownicza po cesarstwie wschodzącego słońca. Wiele drzeworytów znalazło już nabywców.

○ Wystawa dzieł sztuki Eugen. Steinsberga, zaszczytnie znanego artysty-malarza, otwarta została w Salonie sztuk pięknych p. Latoura (ul. Trzeciego Maja 1. 11). Przeszło 20 większych obrazów składa się na tę wystawę dzieł rodzajowych, krajobrazów i portretów.

○ Na konkurs na humoreskę, ogłoszony przez redakcję „Tygodnika Ilustrowanego” nadesłano bardzo wiele utworów, z których jednak trzy tylko sąd konkursowy uznał za odpowiadające warunkom, a mianowicie nowelkę: „Tygrys bengalski” W. Rapackiego syna, „Sąd” przez Lemańskiego i „Humoreskę” Gustawa Daniłowskiego. Autorowie prócz zwykłego honorarium otrzymują po 75 rubli nagrody.

○ Wszystkie pisma Schopenhauera w tłumaczeniu polskim wydać zamierza księgarnia M. Borkowskiego w Warszawie. Tom I w przekładzie p. A. Miecznika ukaże się niebawem.

○ Nowa mapa. Z rozpoczęciem się działań wojennych, pojawiło się w handlu księgarskim mnóstwo map terenu wojny, przeważnie dobrych. Jednakże co innego jest mapa dobra ze względów kartograficznych, a co innego ze względu na pożytek dla ogółu publiczności. Owoż z tego powodu zwracamy uwagę na nową mapę terenu wojny rosyjsko-japońskiej w języku polskim, wykonaną w Warszawie w Tow. akc. S. Orgelbranda synów, która wyszła świeżo z druku. Mapa ta przewyższa wydawnictwa niemieckie przejrzystością i nader starannym wykonaniem, także zwłaszcza jako jedyną polską, polecić ją możemy naszym czytelnikom. Cena 1.40 kor. z przesyłką 1.65 k. Skład główny w księgarni H. Altenberga, Hotel Europejski.

○ Pamiętnik IV. zlotu sokolstwa polskiego we Lwowie w dniach 27—29 czerwca 1903 wydanie z druku w maju br. i obejmować będzie około piętnastu arkuszy druku i zawierać blisko trzysta rycin ćwiczeń, pochodu, mszy polowej, wybitnych w sokolstwie osobistości, przesów i naczelników gniazd, grup gości i ważniejszych momentów zlotowych. Celem uregulowania nakładu rozpisał Wydział Związku przedpłatę, która przed wyjściem dzieła wynosi 3 kor. Należy ją przesyłać pod adresem Wydziału Związku polskich gimn. Tow. sokolich we Lwowie. Pierwszy arkusz „Pamiętnika” wyszedł już z druku i przedstawia się wspaniale.

○ Architekt, miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu, podaje w podwójnym zeszycie (za styczeń i luty br.) publikację konkursu na projekt nowego ratusza w Krakowie. Prócz ilustracji w tekście, zeszyt przynosi szereg odbitek nagrodzonych projektów.

○ Encyklopedia leśna przez Henryka Skąpskiego. Wykłady gospodarstwa leśnego i nauk pomocniczych. — Pismo, którego brak dotychczasowy dotkliwie dawał się odczuwać w gospodarstwie leśnym, wychodzi w zeszytach miesięcznych w cenie po 60 halerczy za zeszyt. Adres: Henryk Skąpski, Tarnów.

(n) Na podstawie bardzo szczegółowych i dotychczas zawsze zasługujących na wiarę oficjalnych raportów admirała Togo o

ostatniej bitwie pod Portem Artura, podajemy jej opis i uzupełniamy go z pomocą rosyjskich i francuskich doniesień.

Dnia 9 b. m., o północy, dwie dywizje japońskich destruktory zbliżyły się do Portu, jedna zajęła stanowisko obserwacyjne, druga gotarła do różnych, z góry upatrzonych punktów i tam porzekała nowego rodzaju miny. Tymczasem działa rosyjskie z nadbrzeżnych fortów rzucały strzały, które jednak zupełnie chybiały.

O 4½ nazajutrz rano, dywizja obserwacyjna przy wejściu do Portu zaatakowała rosyjską dywizję destruktory. Trzy japońskie statki, „Asasio”, „Kuzumi” i „Akakuki”, doszły do rosyjskich tak blisko, że się z nimi prawie zetknęły, otworzyły silny ogień na nie i zadawszy im ciężkie razy, zmusiły do ucieczki. Przy tem to spotkaniu, Japończycy stracili siedmiu zabitych i ośmiu rannych, ale ich statki wyszły bez najmniejszego uszkodzenia. Z rosyjskich destruktory, uciekających do Portu, dwa zostały zaatakowane przez drugą dywizję japońską, zakładającą miny, zaczęła się potyczka, która trwała godzinę. Jednemu destruktory udało się uciec, drugi usiłował schronić się pod obronny ogień dział fortowych, ale został pochwycony przez japoński statek, „Sazanami” i wzięty na lincuchy. Wkrótce potem musiał jednak być odczepiony — bo widocznie podziurawiony, nabierał szybko wody, morze zaś było bardzo burzliwe. Był to „Stereguczij”, czterech ludzi z jego załogi zdołali Japończycy uratować, reszta wraz ze statkiem niebawem poszła na dno. Przy tem spotkaniu stracili Japończycy 2 zabitych, 3 rannych, statki wcale nie ucierpiały.

Tymczasem wyszły z portu w celu zaatakowania japońskich destruktory dwa rosyjskie krążowniki, „Nowik” i „Bajan”, ale dostrzegłszy wychodzące ku sobie krążowniki japońskie, wysłane z głównej floty admirała Togo, cofnęły się natychmiast.

O g. 8 tego samego rana, główna flota japońska podeszła do Portu i obrala pozycję pod wysokim przyładkiem Liau-tio-szan. Stąd rozpoczęło się bombardowanie Portu (raport nazywa je „pośredniem” z powodu trudnej formacji wybrzeża) i trwało od 10 rano do blisko 2 popołudniu. Skutki bombardacji obserwowały owe wysłane naprzód krążowniki japońskie i raportowały o znacznych uszkodzeniach. Cały ten czas działa z fortów odpowiadały, ale strzały nie dochodziły do okrętów.

W ciągu tej akcji, druga dywizja krążowników japońskich wyszła do Talienuwanu i zburzyła wszystkie budowle na wyspie Sanszan-tao. Nakoniec trzecia jeszcze dywizja przeszukała zachodnie wybrzeże półwyspu Liau-tung, ale znalazła tam tylko rozbitą statek rosyjski „Wnuszitelnyj”, zatopiony przez Japończyków w zatoce Golebiej, 25 z. m.

O godz. 2 po południu 10 b. m. (zeszłego czwartku) flota japońska zakończyła akcję i wróciła na swoje stanowisko.

Nawet źródła rosyjskie nie przeczą, że wyrządzone w Porcie

szkody są bardzo znaczne.

Reuter donosi z Petersburga, że według otrzymanych tam telegramów, bombardacja wyrządziła w całej nowej części miasta straszliwe spustoszenia. Pocisk jeden padł o 8 lokci od domu prawnika Siderskiego. W domu znajdowała się właśnie baronowa Frank z córką, żona pułkownika; kawały pocisku uderzyły ją i ciężko zraniły, córkę zaś na miejscu zabiły — po prostu oderwały jej głowę. Natychmiast potem, widocznie w dalszym wybuchu tego samego pocisku, wpadły kawały do innego pokoju, tam zabiły Siderskiego, śmiertelnie zraniły jakąś młodą osobę, nazwiskiem Walericz. W ulicach wielu Chinczyków zostało zabitych i poranionych.

Gen. Stössel stał ze swoim sztabem przy jednej z baterii. Strzały padały gęsto dokoła niego. Stąd miano dostrzedz, że japoński pancernik, niewiadomy z nazwy, został ugodzony i powoli cofnął się poza swoją eskadrę.

Do „New-York Herald” telegrafują z pod Niuczwanu, że

Retwizan został ponownie ciężko uszkodzony

dwoma strzałami w ciągu czwartkowego bombardowania.

Specjalny korespondent paryskiego „Matin” w Dalym donosi w trzy dni po bombardowaniu, że w przekonaniu Rosyan w Porcie Artura jest za mało wojska. Obecnie stoi tam 20.000, można było skoncentrować inne rezerwy, ale stracono marnie zbyt dużo czasu. Teraz panuje w Porcie niepewność, czy nadejdą jeszcze wojska z Charbinu, czy też w sztabie generalnym zgodzono się na ewentualność, że w razie zniszczenia kolei na jakiejś przestrzeni, Port musi pozostać odciętym. Korespondent dodaje: „Lada dzień

slabość Rosyi może być obnażoną przed Europą i Chinami.

a wtedy Japończycy otoczą Port Artura, przybywa-

jąc z dwóch stron, z których nie mają prawa przybyć — z koreańskiej i chińskiej. Oni jednak zważać na żadne ceremonie z pewnością nie będą”.

Pesymistycznie również odzywa się korespondent „Journalu”, przewiduje bliską możliwość interwencji chińskiej przeciwko Rosyanom, skoro tylko Japończycy odniosą pierwsze zwycięstwo lądowe. Wiadomo, że obaj chińscy gubernatorowie pograniczni są przychylni Japończykom i że nad granicą mandżurską stoi gen. Ma na czele 20.000 najlepszego wojska chińskiego. Tenże z pewnością połączy się z Japończykami, skoro tylko wojska ich wylądują w Niuczwanu.

Z pogranicza chińsko-mandżurskiego otrzymała „Kölnische Ztg” telegram z wiadomością, że podobno

Japończycy już wylądowali w Tatung-Kao po stronie południowej ujść rzeki Jalu, naprzeciwko Antungu, że odparli wojska rosyjskie, potem zajęli Kalien-tse i sam nawet Antung! Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa, to Japończycy zaszli już prawie na tyły wojsk rosyjskich.

Nawet paryski „Figaro” zaczyna zaciemniać się pesymistycznie w swoich telegramach z dalekiego Wschodu. Onegdaj dowiedział się, że wbrew wszystkim nadziejom i planom, transport wojsk przez Bajkał napotyka na coraz większe trudności. Nadzwyczaj szybko prądy jeziora sprawiają, że lód, choć jest gruby, nie jest odpowiednio wytrzymały; kolej bywa coraz częściej przerywana i władze są zmuszone wrócić do transportowania na saniach.

Pociesza paryżanów korespondent „Echo de Paris”, donosząc, że z ust odejżdżającego Kuropatkina slyszal następujące

prorocze zdania.

„Ażeby dać Japończykom dobrą naukę, skoro tylko zmiażdżymy ich w Koroi i Mandżuryi, wylądujemy na ich własnych wyspach i, jeżeli tylko ja będę miał głos w sprawie, podyktujemy im warunki pokoju w Tokio — a nie gdzieindziej!” Kto dożyje, obaczy.

„Times” dowiaduje się prywatnymi drogami przez Moskwę z nad Amuru, że wszystkie wojska z Błagowieszczeńska zostały wyprawione do Czyczykaru na południe. Pochód odbywają pieszo, odległość wynosi około 460 wiorst. Z Moskwy wyjdzie tymi dniami 15 korpus, a z Charkowa 10, oba przeznaczone do Mandżuryi. Oba te korpusy mają wrócić po wojnie, podczas gdy wszystkie inne wojska na dalekim Wschodzie pozostaną stale w azjatyckich prowincjach.

Sytuacja finansowa Rosyi.

Wiedeń (Tel. wł.). Wedle telegramów nadeszłych tu z Petersburga, „N. Wremia” występuje w wstępnym artykule, widocznie inspirowanym z twierdzeniem, że Rosya, dzięki rozumnym oszczędnościom budżetowym, nie potrzebuje zaciągać zbyt kosztownej pożyczki na koszty wojenne. W sprzeczności jednakże z tem inspirowanem twierdzeniem jest informacja, jaka dziś nadeszła do Wiednia, że rząd rosyjski pertraktuje z francuskimi i belgijskimi kapitalistami o pożyczkę w wysokości miliarda franków, dając w zamian gwarancje bardzo uciążliwe dla skarbu rosyjskiego.

Znowu oskarżenia.

Petersburg (Tel. wł.). Rosyanie oskarżają Japończyków, że strzelają pociskami liddytowymi, wydzielającymi trujące gazy i twierdzą, że, ponieważ tego rodzaju pociski są zabronione konwencyjami międzynarodowymi, mocarstwa neutralne pociągną Japonię do odpowiedzialności.

Zauważyć należy, że już po pierwszej bitwie morskiej pod Portem Artura, zrobili Rosyanie ten sam zarzut co do torpedów japońskich, Japończycy jednak zaprzeczyli stanowczo temu oskarżeniu, oświadczając, że torpedy ich są napełnione prasowaną bawełną strzelniczą.

W. księżna na placu boju.

Petersburg. (Tel. wł.) Wielka księżna Olga najmłodsza siostra cara, udaje się na plac boju. W. księżna liczy lat 22 i jest niezamężną. Obejmuje ona kierownictwo naczelne instytucji „Czerwonego Krzyża”. Przypomnieć należy, iż w r. 1877, podczas wojny turecko-rosyjskiej kilka rosyjskich wielkich księżnych kierowało rosyjskim oddziałem szpitalnym.

Rosya a Stany Zjednoczone.

Petersburg. (Tel. wł.) Koła rządowe rosyjskie stwierdzają z zadowoleniem, że stosunki Rosyi ze Stanami Zjednoczonymi są dobre. Obustronna polemika prasy rosyjskiej i amerykańskiej nie wpłynęła źle na stosunki obu państw. Stosunek rosyjskiego ambasadora w Waszyngtonie hr. Cassiniego z amerykańskim sekretarzem stanu (ministrem) spraw zagranicznych Hayem były zawsze przyjazne. Obaj wprawdzie mieli odmienne zapatrywania, jednak to nie oddziaływało na stosunki osobiste.

Dziennik „Ruś”, redagowany przez młodego Suworina, podkreślając polepszenie się stosunków z Ameryką, powiada, że najwidoczniej stało się to wskutek faktu, że Japonia nie potrafiła na teatrze wojny uzyskać poważnych korzyści. Amerykanie zorientowali się więc, że lepiej z Rosją nie zrywać. Mniejsza zresztą o powody, najważniejszym jest to, że Japonia pozostanie sama i odosobniona.

Neutralność Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) Prezydent ministrów Marira zapewnił w senacie, że w portach hiszpańskich ściśle są przestrzegane przepisy neutralności wobec rosyjskich i japońskich okrętów.

Szpiegowie japońscy.

Paryż. (Tel. wł.) Tutejsze wydanie „New York Herald” donosi, że w ostatnich dniach na półwyspie Liao-Tong w pobliżu Portu Artura schwytano 18 szpiegów japońskich, którzy zostali zaraz rozstrzelani.

Dwa trupy.

Paryż. (Tel. wł.) Z Portu Artura donoszą tu, że admirał Makarow kazał przenieść wszystkie działka z pancerników „Retwizan” i „Carewicz” na ląd użyć ich do obrony zatoki Golebiej.

Dowodzi to, że oba te największe pancerniki rosyjskie uważane są za trupy okrętów.

Podejrzana tajemniczość.

Paryż. (Tel. wł.) Trzy norweskie okręty handlowe, które wypłynęły z Portu Artura, otrzymały na to pozwolenie pod bardzo ostrymi warunkami. Kapitanowie ich musieli dać słowo honoru, że przez trzy dni nie zawiną do żadnego portu i że zachowają ścisłe milczenie o tem, co widzieli w Porcie Artura.

Położenie w Porcie Artura.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.” zamieszcza telegram swojego korespondenta, który twierdzi, że miał sposobność zwiedzić Port Artura i widział, że tylko kilka budynków jest uszkodzonych przez bombardowanie japońskie. Uszkodzenie warsztatów i doków jest niezbyt wielkie. Straty Rosyan są nie bardzo znaczne, mimo, że bombardowanie trwało 4 godziny i mimo, że wszystkie niemal granaty japońskie eksplodowały.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” pisze w dzisiejszym porannym numerze, że jakkolwiek wiadomość o opuszczeniu Portu Artura przez Rosyan okazała się fałszywą, to jednak nie ulega wątpliwości, że położenie załogi rosyjskiej w porcie jest bardzo rozpaczliwe.

Położenie twierdzy mianowicie jest tego rodzaju, że Japończycy mogą już na odległość 10 do 16 kilometrów ostrzeliwać port z trzech stron od strony morza, mianowicie ze strony zachodniej, wschodniej i południowej.

Położenie w Porcie Artura pogorszyła także i ta okoliczność, że komenda w porcie popełniła wiele błędów. Nie pomyślano bowiem między innymi o kazamatach, któreby zabezpieczyły załogę przed bombardowaniem i eksplodowaniem granatów japońskich, powtórnie nie poczyniono w mieście żadnych zarządzeń, aby sparaliżować działanie ognia dział japońskich. Również i co do zapasów żywności i amunicji istnieją w Porcie Artura wielkie braki.

Jeżeli wspomniane pogłoski o stanie żywności i amunicji w Porcie Artura są prawdziwe, w takim razie Rosyanie muszą się postarać o szybką odsiecz dla tej twierdzy, inaczej bowiem obecne przypuszczenie co do opanowania jej przez Japończyków stanie się faktem.

Telegramy „Słowa Polskiego”.**Sytuacja.****Koło polskie.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie dziś o godzinie 10 rano zebrało się na posiedzenie. Prezes Jaworski przedstawił zebraniem 4 znane projekty połączonych stronnictw niemieckich w sprawie instrukcji dla prezydenta Izby poselskiej, w jaki sposób ma stosować obecny regulamin izbowy.

W tej sprawie przedłożono Kołu polskiemu następujące rezolucje: 1) Koło polskie wyraża przekonanie, że stosowanie regulaminu izbowego należy do prezydium Izby poselskiej, które ma samodzielnie kierować obradami Izby. Koło polskie jednakże zastrzega sobie wobec prezydium, że od wypadku do wypadku będzie kontrolować owo wykonywanie regulaminu izbowego przez prezydenta Izby.

2) Koło polskie przy każdej debacie ściśle przestrzegać będzie owego pierwszego, uchwalonego przez siebie punktu.

3) Koło polskie wyraża swoje stałe przekonanie, kilkakrotnie już objawiane, że jak najrychlejsze wdrożenie reformy regulaminu izbowego obok upragnionego porozumienia obu narodowości w Czechach byłoby środkiem jak najskuteczniejszym uzdrowienia dzisiejszych nienormalnych stosunków w Izbie poselskiej. Dlatego też Koło polskie zwróci wszystkie swoje usiłowania w tym kierunku, aby projektowana zmiana regulaminu, wygotowana przez komisję regulaminową, postawioną była jako jeden z pierwszych punktów porządku dziennego obrad Izby poselskiej.

Koło polskie przyjęło tę rezolucję bez dyskusji jednomyślnie. W Kole polskiem panuje wielkie zadowolenie z powodu jednomyślniej uchwały tych rezolucji. W dalszym ciągu posiedzenia p. Czajkowski żądał aktywowania i jaknajspieszniejszej budowy sądu obwodowego w Czortkowie, a ewentualnie wniesienia interpelacji w tej sprawie. Wniosek ten uchwalono.

P. Jabłoński referuje petycję słuchaczy kursu geodetycznego we Lwowie w sprawie nowego

rozporządzenia. Referent wnosi poparcie tej petycji i wniesienie memoriału w tej sprawie do rządu.

P. Głabiński poparł wywody referenta p. Jabłońskiego i wobec wielkiej potrzeby i braku geometrów w kraju wniósł, aby nie żądano od nich na razie składania egzaminu. Żądanie to uchwalono.

P. Merunowicz postawił wniosek, aby Koło postarało się o przyspieszenie budowy gmachów publicznych w Galicji i aby zapewniono te budowy przedsiębiorcom krajowym, ponieważ „Union-Bau-Gesellschaft” zamierza założyć filię w Galicji i objąć budowę gmachów publicznych.

P. Głabiński wnosi, aby domagać się u rządu, by przy oddawaniu budowli gmachów państwowych w Galicji w każdym razie dawał pierwszeństwo firmom krajowym.

P. Petelenz radzi pozostawić tę sprawę do załatwienia ministrowi dla Galicji dr. Piętakowi.

Minister dr. Piętak doradzał organizację przedsiębiorców budowlanych w kraju, gdyż w ten sposób lepsze rezultaty osiągną.

P. dr. Opydo skarży się, że w powiecie wadowickim rozdano bardzo małe kwoty na zapomogi, a i te zasiłki dawano nietylko włościanom ale i innym ludziom.

Na tem posiedzenie odroczone do wieczora, ponieważ o godzinie 11 rano miało się rozpocząć posiedzenie Izby poselskiej.

Wiedeń. (TBK.) Dziś przedpołudniem zebrało się Koło polskie na posiedzenie. Prezes Apolinary Jaworski przedłożył następujące propozycje stronnictw niemieckich co do stosowania regulaminu obrad:

1) Regulamin ma być ściśle zastosowany odpowiednio do jego rzeczywistego znaczenia.

2) Posiedzenia Izby mają się odbywać codziennie i trwać do wieczora.

3) Stronnictwo udzieli prezydium Izby poparcia w przeprowadzeniu pierwszych dwóch punktów.

4) Stronnictwa niemieckie uchwalają nie brać udziału w dyskusji nad wnioskami nagłymi, wstrzymać się od okrzyków i t. d.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) W Izbie posłów czytają dzisiaj, jak zwykle, wnioski i interpelacje dosłownie. Między innymi interp. Albrechta (Wszecznierca) i towarzyszy w sprawie udziału młodzieży szkolnej w ekscesach w Pradze.

Julio Malfattiego (Włoch) i tow. z protestem przeciw założeniu uniwersytetu włoskiego w Roveredo. Interpelanci żądają założenia tego uniwersytetu w Tryeście.

Konferencya czesko-polska.

Wiedeń. (TBK.) Postowie czescy oficjalnie oświadczają, że relacje dzisiejszych dzienników wiedeńskich o wczorajszej konferencji posłów polskich z czeskiemi są zmyślane. Konferencya taka istotnie się odbyła, przebieg jej jednak był zupełnie odmienny i musi na razie pozostać w tajemnicy.

„N. f. Presse” atakuje dziś gwałtownie „Koło polskie”, za jego pośrednictwo pomiędzy rządem a Czechami; powiada, że jest ono chybione, niepotrzebne i dowodzi, że Koło polskie nie orientuje się w sytuacji politycznej. Stronnictwa niemieckie nie chcą ani słyszeć o jakichkolwiek ustępstwach dla Czechów, ani o uniwersytecie czeskim, ani o czeskim języku urzędowym, odrzucają też reformę regulaminu. Wczorajsza konferencya czesko-polska była też zupełnie niepotrzebna.

Nowa zdobycz węgierska.

Wiedeń. (T. wł.) „Wiener Zeitung” jak wiadomo już ogłosiła sygnalizowaną wczoraj przez „Słowo polskie” nominację Mereya na pierwszego szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych a Władysława Müllera na drugiego szefa sekcji. Obaj są rodowitymi Węgrami. Pierwszy to wypadek, że oba szefostwa sekcji w tem ministerstwie zajęte są przez Węgrów.

Położenie dra Koerbera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poważne pismo zachowawcze katolickie „Vaterland” stwierdza w dzisiejszym wstępnym artykule, że od tygodnia sytuacja parlamentarna tak się zaostriżyła, że istnieje poważne niebezpieczeństwo dla gabinetu biurokratycznego. Czechom udało się z niezwykłą energią skupić około siebie wszystkie zastępy opozycji i sparaliżować zabiegi przeciw Niemców. Niemcy obecnie znajdują się w położeniu o wiele gorszym aniżeli przed sesją i aniżeli opozycya.

Komitet 4 kierujący ruchami niemieckiej lewicy wykazał zupełną swoją nieudolność. Czesi maszerując na czele zjednoczonej opozycji obecnie nie tają już, że ich głównym, a w każdym razie, jeżeli nie wyłącznym, to pierwszorzędnym celem jest obalenie obecnego gabinetu. „Vaterland”, który dotychczas sympatyzował z biurokratycznym gabinetem stwierdza, że położenie dra Koerbera jest bardzo krytyczne.

Zgromadzenie „Ogniwa”.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie „Ogniwa”. Obradowano nad wnioskami komisji, z których najważniejsze były wnioski w sprawie budzenia ruchu umysłowego na prowincyi i organizacji samopomocy narodowej. O godz. 1 popoł. udali się uczestnicy zjazdu na wycieczkę do Wieliczki.

Proces o kradzieżę obrazów.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś rano o godz. do 11:30 przemawiał obrońca Moczulskiego dr. Bader. Zaznaczył, że sędziowie przysięgli mają wydać werdykt na człowieka, który przez cały czas rozprawy ani jednego słowa nie wypowiedział na swą obronę. Obrońca rozpatrywał stan umysłowy Moczulskiego, polemizował z wywodami lekarzy znawców i twierdził, że Moczulski jest rzeczywiście obłąkany. W każdym razie zachowanie się Moczulskiego musi sędziom nasunąć poważne wątpliwości co do stanu Moczulskiego, a w takim razie muszą orzec na korzyść Moczulskiego, aby go odesłano do szpitala, zamiast do więzienia, gdzieby go dalej tak traktowano, jak się go traktuje tu na rozprawie.

Przewodniczący: „Proszę tak nie przemawiać”.

Prok.: Proszę o zapisanie wyrażenia p. obrońcy.

Obrońca twierdził następnie, że Moczulski jest dziedzicznie obciążony, córka jego cierpi na epilepsję, matka była histeryczką, a członkowie rodziny umierali na epilepsję. Już w szkole a potem w wojsku Moczulski był krotynem, a w służbie kolejowej przechodził atak ostrego szału. Świadkowie zeznali, że uważano Moczulskiego za nerwowego i anormalnego, i przepowiadano, że popadnie w obłąkanie. Obrońca wyraża przekonanie, że sami przysięgli żądają postawienia pytania co do stanu umysłowego Moczulskiego, a potem dopiero odpowiadać będą na pytanie co do kradzieży. W końcu twierdzi obrońca, że i co do kradzieży, popełnionych rzekomo przez Moczulskiego, rozprawa nie dała dowodów.

Moczulski słuchał wywodów swego obrońcy spokojnie i tylko mruczał od czasu do czasu.

Awantury na koncercie Kubelika.

Linc. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem urządził tu koncert słynny skrzypek czeski Jan Kubelik. Z tego powodu narodowcy niemieccy urządzili szereg skandali przed gmachem, gdzie się koncert odbywał. Zniechęcono osoby udające się na koncert między innymi wiceprezydenta namiestnictwa Górnej Austrii. Demonstranci wdarli się potem do sali koncertowej i zmusili do zaprzestania koncertu.

Policya zupełnie nie powstrzymywała demonstrantów, którzy wybili nawet szyby w hotelu, gdzie mieszkał Kubelik, on zaś sam musiał ukryć się przez noc w prywatnym mieszkaniu.

Cale to zajście świadczy, że w chwili, kiedy Niemcy urządzają demonstracje antyśłowiańskie, władze im nie przeszkadzają, chociaż okazują się bardzo energiczne wobec demonstracji antyniemieckich w Czechach.

Podróże ces. Wilhelma.

Vigo (TBK.) Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj na pokładzie okrętu „Fryderyk Karol” wizytę króla Alfonsa, poczem rewizytował go na pokładzie „Girolda”. Wieczór odbyło się przyjęcie na parowcu „König Albert”.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm prowadzi dalszą dyskusję nad prowizoryum budżetowym.

Zaburzenia antysemityczne.

Ateny. (Tel. wł.) Pewien izraelita w miejscowości Kolo zamordował Greka. Wskutek tego przed domem mordercy zebrał się tłum ludności, dom obrzucano kamieniami. Sklepy żydowskie w mieście pozamykane. Na przedmieściu żydowskim patroluje wojsko.

Hiszpania i Portugalia.

Lizbona. (Tel. wł.) Stosunki hiszpańsko-portugalskie nagle się pogorszyły. Hiszpania gromadzi znaczne wojska na granicy portugalskiej.

Depesze handlowe z d. 16 o. m.

Wiedeń, 16 marca. Dnia o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.53 Renta majowa 89.75, Węgierska renta koronowa 96, Akcje kredytowe 642.50 Kredytowe węgierskie 783, Bank anglo-austriacki 280, Unionbank 526, Bankverein 511, Laenderbank 426, Kolej pań. 639.50 Lombardy 81.50, Eibenthal —, Towarzystwo akcyjne bron —, Akcje tytoniowe —, Alpiny 409.50 Rima Muranyi 479, Praga: Eisen —, Losy tureckie 126.25, Rubie 254, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —, Usposobienie: słabsze.

Berlin 16 marca. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 202.60, Disconto Comandit 184.50.

Usposobienie spok.

Budapeszt, 16 marca. Pszenica na kwiecień 8.23 do 8.24. Pszenica na październik 0 — do 0 —. Żyto na kwiecień 6.55 do 6.56. Żyto na październik 6.62 do 6.63. Owies na kwiecień 5.48 do 5.49. Owies na październik 5.64 do 5.65. Kukurudza na maj 5.26 do 5.27. Kukurudza na lipiec 5.37 do 5.38. Rzepak na sierpień 11.30 do 11.40.

Oferty mlerne

Chęć ogrzan.

Usposobienie słabe.

Pogoda: pochmurno.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Lekarz-dentysta dr. S. Rappaport ul. Sykstuska 1. 9.
plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby.
10 1865

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. **Masaż twarzy.** Ordynuje od 9-12 i od 3-6.

Dr. J. KRZYSZKOWSKI

Sekundaryusz szpitala i b. Asystent Uniwersytetu ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3-5 popoł.
ul. Pańska 1. 7. 2211 12

Zakład dentystyczny 2063

Dr. Karola Jakubowskiego

ul. Klement. Tańskiej 1. 3. I p.; g. ord. 9-1 i 3-5.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA Puder antyseptyczny
Mydło higieniczne

dla niemowląt i dzieci.

przez powagi lekarskie zalecane.

Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy 10648

S. Hay, aptekarz, c. i k. dost. nadw. Lwów.



Otrzymać można we wszystkich tego rodzaju handlach w kraju. 2 ?

W Brodach tylko u Witkowskiego i Sp.

PROSZEK PAPIEROSY Aptekarza Neumeiera
Przeciwno Astmie
(bez papieru) Nie udziela się płucm.

Przez lekarzy polecona. Od wielu lat wypróbowane.

Nader skuteczne.

Oryginalna paczka proszku 2 k.

Karton papierosów 2 k. 819

Główny skład **SZYMON HAY** aptekarz

c. k. dostawca nadworny — Lwów.

Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

WACŁAWA GASIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

— Ogłuchłeś! Cóż się gapisz na mameluków!.. Ani w głowie komu będzie pytać! Czmylniesz i potem zrobisz jak mówiesz!.. W Królewcu, albo gdzie, przeczekaj, — jak my dalej, — ty wtedy do Poznania! Zakładów pułkowych najdziesz ile chcesz. Zaciągniesz się i skończona! Audytor na Boskim sądzie cię znajdzie!.. Jędrzek, do diabła!

Babecki odetchnął głęboko, spojrzął zawiłgłomi oczyma na porucznika i odparł krótko.

— Taki już zostanę!

— Co?! Co?!... Troi ci się w głowie! Ani wiesz co być może! Z Jerzmanowskim niema parłonu!.. Święcie dotrzyma! Wyrazu nie chybi! Nie doprowadzaj mnie do pasy!..

— Nie — nie! Już i tak!.. Ja wiem. — Stało się, sądzono, — a ty Fiutek, nie winiłeś!.. Ot, samo nie wiedzieć!.. Choć cokolwiek kochanieńki a mnie już i tak równo...

Fiutowskiemu oczy na wierzech wyszły z gniewu na tę niespodziewaną opozycję.

— Ruszaj natychmiast! Ruszaj, powiadam!..

— Nie uchodzi, kochanieńki! Tyś dusza, Fiutowski...

Porucznikowi wargi zbieleły.

— Wachmistrz Babecki! Stać!..

Par Andrzej poruszył się niespokojnie i jęł oczapę wdziewać.

— Służba! — dowodził zajadle porucznik — Ruszaj natychmiast sean do Królewca — tam prze-

Nowe książki nadesłane do Redakcyi:

Wł. St. Reymont: „Chłopi“, powieść współczesna, część I i II. (Jesień i Zima), Warszawa, Gebethner i Wolff.

Artur Gruszecki: „Pruski huzar“, powieść współczesna, Warszawa, Gebethner i Wolff.

Marya Raczyńska: „Listy prababki“ (1832—36), Kraków, Gebethner i Ska.

Oskar Wilde: „Salome“, dramat w jednym akcie, przekład Jadwigi Gąsowskiej, Monachium, dr. Marchlewski i Spka.

Oskar Wilde: „Salome“, tłumaczył Władysław Fromowicz, Kraków, nakładem Stanisława Fromowicza.

J. K. Kochanowski: „Szkice i drobiazgi historyczne“, Warszawa, Gebethner i Wolff.

Porucznik Bilsse: „Tajemnice małego garnizonu“, tłumaczył Włodzimierz Trajncewicz, Warszawa 1904.

Dr. Wiktor Hahn: „Bibliografia filologii klasycznej i literatury humanistycznej w Polsce za lata 1901 i 1902“, Lwów, odbitka z „Eos“, nakładem Tow. filologicznego.

Jerzy Moszyński: „Pogląd na sprawę polską wobec wojny rosyjsko-japońskiej“, Kraków, odbitka z „Głosu Narodu“.

Ks. dr. Bernard M. Skulik, proboszcz parafii polskiej św. Jacka w La Salle, Illinois: „Wódka i pijaństwo“, Chicago, nakładem autora.

Aleksander Wybranowski: „Zawsze to samo“, Lwów, nakładem autora.

Eugen von Voërrös: „Nationalbuch über die Berechtigung und Ausdehnung der ungarischen Nationalansprüche“, Győr, nakładem autora.

Dr. med. Totanus: „Die Ohrenkrankheiten“, Lipsk, Edmund Demne.

„Książki dla wszystkich“ wyd. Arcia w Warszawie:

Dr. Aleksander Herzen: „Odezwa do młodzieży męskiej“, przekazał dr. C.

Aniela Szyćówna: „Jak badać umysł dziecka?“, wydanie drugie.

Dr. J. Trumps: „Hygiena wieku dziecięcego“, opracował dr. Wł. Sterling.

C. G. Salzman: „Wychowanie wychowawcy“, tłumaczyła Zofia Sennowald.

Dr. Józef Drzewiecki: „Mięso czy pokarm roślinny“, wydanie drugie.

Floryan Łagowski: „Historia literatury polskiej w zarysie“ część IV.

Henryk Galle: „O poematach Maryi Konopnickiej“, „Prometeusz i Syzyf“ i „Pan Balcer w Brzytlu“.

Waldemar Osterloff: „Zarys historii literatury niemieckiej“, część II.

Antoszka: „Czechy i naród czeski“, cz. I. Stefania Sempołowska: „Starożytna Grecya i jej urzędzenia“.

A. Lange: „Społeczeństwo i historia podług teorii Tarde'a“.

Dr. Tomasz Achelis: „Ekstaza“, z oryginału niemieckiego streścił Józef Muklanowicz.

Przyjacieli z urwka: „Powietrze i słońce jako najlepsze i najtańsze środki lecznicze“.

Dr. A. Bornstein: „O prędkości światła“, przekazał S. B.

Stanisław Bouffał: „Krótki rys fizyki“, część II.

czekasz tydzień, a stamtąd weźmiesz się na Malborg i Bydgoszcz do Poznania!.. Rozumiesz!..

— Uważam!..

— Ordynans! Jedziesz za mego ordynansa!..

Prawo! W ty! — zwrot!..

Babecki rękę do czapy przyłożył, lecz mimo komendy ani drgnął.

— Wachmistrz — słyszałeś — rozkaz!..

— Fiu... fiu... tak! — jęknął z rozrzewaniem Babecki.

Porucznik aż się zatoczył z alteracyi na taką niesubordynację.

— Mnie... mnie odmawiasz acan!.. Odmawiasz!..

— Baaa...ozność!! — rozległ się raptownie głos szwoleżera, wysuniętego troskliwie przez porucznika ku rynkowi, aby jaki sztabowy personat nie zeszedł pół plutonu na zbytym nieładzie.

Fiutowski odwrócił się na to ostrzeżenie, a spostrzegłszy wpółbiegnącego szefa — zakomenderował drżącym głosem.

— Formuj się!

Jerzmanowski wpadł odrazu na porucznika.

— Gdzie ten?! Gdzie ten kanarek!..

— Kto panie...

— Ten... ten wachmistrz!.. A jesteś!!.. Jak o!?

— Babecki panie...

— Marsz za mną!

Jerzmanowski zawrócił pośpiesznie z powrotem, wachmistrz wyciągniętym krokiem poszedł za szefem ścigany rozpaczliwymi spojrzzeniami porucznika i zdumionych szwoleżerów, z których jeden i drugi coś podchwycili z rozmowy Fiutowskiego z Babeckim.

Szef tymczasem szedł szybko — tak, że wachmistrz ani zmiarkował jeszcze, dokąd go wiódł. — gdy już znalazł się tuż przed gromadą generałów i sztabowców.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla Brata Alberta:

Urbanowie i Trznadel z Komarna 5 kor.

Na Szarb narodowy w Rapperswilu:

Urbanowie i Trznadel z Komarna 5 kor.

Na T. S. L. fundusz im. ks. Żulińskiego:

Dr. Z. P. 10 kor., Karolowie Adamowie 10 kor

Dział ekonomiczny.

= Popieranie przemysłu krajowego przez namiestnictwo. W interesie przemysłu krajowego wniósł „Centralny Związek fabryczny“ memoryał do namiestnictwa z prośbą, aby do współubiegania się o dostawy z ograniczoną konkurencją dla władz krajowych wzywano z reguły wszystkich przemysłowców krajowych, pracujących w danej gałęzi przemysłu. W odpowiedzi otrzymał od prezydium namiestnictwa zawiadomienie, iż wszystkim podwładnym urzędem wydano wskazówki odpowiednie do intencji wyrażonych w memoryale „Związku“, przyczem namiestnik zaznaczył, że poparcie produkcyi krajowej uważa za jeden z najważniejszych swoich obowiązków i chętnie wspomagać będzie reprezentację krajowego przemysłu fabrycznego w jej usiłowanjach.

= Dostawy konstrukcyi żelaznych powierzano dotąd zazwyczaj łącznie z całą budową przedsiębiorcy budowlanemu. Obecnie „Centralny Związek fabryczny“ zwrócił się do władz centralnych i krajowych z prośbą, aby stałe dostawy na konstrukcyje żelazne, o ile stanowią technicznie część odrębną, oddane były od dostaw części murowanych i oddawane wyłącznie bezpośrednio fabrykom żelaznych konstrukcyi.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 marca.

Dzis notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 9.— do 9.25 Pszonica nowa od — do — Zyto gotowe od 8.75 do 7.—. Zyto na terminie do — do — Owies obrotowy gotowy od 5.50 do 6.—. Owies obrotowy na terminie od — do —. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.50. Jęczmień browarniany 5.50 do 6.—. Rzepak 9.25 do 9.50. Linianka — do —. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch do gotowania 7.50 do 11.—. Wyka 5.30 do 5.75. Bobik 5.75 do 6.—. Hreczka 9.— do 9.—. Kukur. ruda nowa — do —. Kukur. stara od 8.40 do 8.75. Chmiel nowy za 56 kg. 150.— do 170.—, Chmiel stary za 56 k. 220 do 250— Koniczyna czerw. nowa od 62.— do 75.— Koniczyna biała od 65.— do 80.—. Koniczyna szwedzka 60.— do 80.— Tymotka 22 — do 26.—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20.10 do 20.25 Spirytus paritas Tarnopol ekskontygen. 15.25 do 15.40

Przy ograniczonych obrotach tendencya co do kukurudzy stale zwyżkowa, inne produkty utrzymują się w cenie.

Co do spirytusu mimo słabszej tendencji wiedeńskiego targu, usposobienie niezmiennie.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Jerzmanowski zwolnił raptownie kroku i skinął na wachmistrza.

— Dalej! Sam tu! Bliżej!.. Łapa do czapy!..

Umiesz po litewsku!

— Umieć, panie pułkowniku!

— Żebyś mi języka w gębie nie zapomniał! Przed marszałkiem może ci wypadnie stanąć!

— Uważam panie...

— Prosto do krośset! — ostrzegł jeszcze szef i sam wślad za wachmistrzem salutować zaczął dostojników głównej kwatery.

W Babeckiego na tą zapowiedź szefa i ziąb i gorącość wstąpiła równocześnie, — nogi pod kolana zaczęły mu drzeć z lekka, a za grdykę coś go dawiło, — lecz szedł za Jerzmanowskim, wlepiając raz po raz oczy w srebrne buliony, haftami osypane mundury, pozłociste hełmy a orderowe wstęgi.

Tak idąc za swym szefem, — stanął Babecki pod ścianą wielkiej izby wypełnionej, nie mniej strojną i nie mniej zadufaną gromadą uniformów, jak tu, którą był mijal na rynku.

Jerzmanowski rozkazał tu cicho wachmistrzowi.

— Ani kroku stąd, czekaj! — A sam wysunął się ku przodowi i do rozmawiającego generała się zbliżył.

Generał postrzegł szefa szwadronu.

— A... dobrze! I cóż!

— Jest — panie generale!

— Zatrzymaj się pan! Marszałek jest u cesarza! Natychmiast z nim wyjdzie!..

Jerzmanowski salutował i cofnął się ku dwóm młodszym oficerom stojącym na uboku.

— Czego od pana chciał Monthion? — zaprzęgnął jeden z oficerów po francusku.

C d n

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

- We środę dnia 16 marca 1904. -

LYSISTRATA

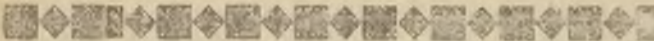
operetka w 3 aktach Pawła Linck'ego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w pasażu Hermańow). **codziennie**

od 16 marca począwszy o 8 wieczor. Nowy sensacyjny program. Po raz pierwszy we Lwowie Klown Dolly ze swoimi osłami, małpami i psami. Los Boleros, najst. kwartet hiszpański. Joe de Diaz chanteur cosmopolite. Les Hatcaps Trio amerykańskie. Gaiwet II. komik paryski. 10 nowych atrakcyj.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna ul. Karola Ludwika 9. 2456



Nowość! **Nowość!**

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

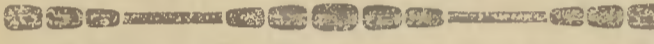
codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 181

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Ogłoszenie.

Dnia 26 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu odlegnie się

Walne Zgromadzenie

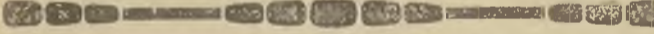
Towarzystwa Zaliczkowego w Rudkach w sali Rady powiatowej Rudeckiej z następn. porządkiem dziennym:

1. Uchwalenie wystąpienia z funduszu zaopatrzenia funkcyjaryuszów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

A jeżeliby wystąpienie to następczo jakie trudności wystąpienie także ze Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

W Rudkach dnia 12 marca 1904. 2454

Angielski Józef wr. Tursa Franciszek wr. prezes. sekretarz.



L. 6115/904.

Ogłoszenie.

Poszukuje się mieszkania dla c. k. Straży skarbowej we Lwowie, około 25 pokoi mieszkalnych i 10 kuchni z przynależnościami od 1 czerwca b. r. począwszy na lat 3 ewentualnie dłużej. Mogą być także dwa mieszkania w różnych punktach miasta, każde 10 do 15 pokoi i 5 kuchni.

Na żądanie czynsz płatny calorocznie z góry. Oferty pisemne uprasza się wnieść do końca marca do Dyrekcji okręgu skarbowego, plac Cłowy. Lwów dnia 10 marca 1904. 2449 8

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Towarzystwo akcyjne dla budowy maszyn

przedtem Breitfeld, Danek i Ska, dawniej huty żelazne księcia Salma w Biansku.

Poleca wszelkie najnowsze aparaty i maszyny do kompletnego urządzenia gorzelni, browarów, młynów, tartaków, cukrowni, fabryk spirytusu, cegielni, rafinerii nafty, fabryk parafiny i t. d.

Odlewy dekoracyjne, maszynowe i budowlane, tarce pasowe i na linwy aż do 7 metrów średnicy, oraz rury z mufami i flanszami. Plece rozmaite począwszy od zwykłych tanich i praktycznych aż do najwytworniejszych.

Hartowane lane walce młyńskie i ruszty, maszyny do łamania kamieni i kości. Kompletnie transmisye pod gwarrantcją za fachowe wykonanie.

Kompletne dzwignie maszynowe i wyciągi dla parowego, elektrycznego, lub hydraulicznego urządzenia.

Kotły parowe, destylacyjne i opalowe wszystkich systemow, rezerwuary, przyrządy do sztucznego chłodzenia oraz wszelkie roboty kolarskie.

Maszyny parowe różnych systemów od 4 do 1000 HP, kompresory powietrzne, maszyny do wyrabiania sztucznego lodu oraz chłodzenia

Turbiny, pompy parowe i transmisyjne, prasy hydrauliczne dla wszelkich gałęzi przemysłu i prasy do filtrowania, podług najnowszych systemów.

Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju jako to: mosty, dachy, weranda, balkony, schody, ogrodzenia, krzyże itd. 157

Polecamy też burtowane i wypukłe dna do kotłów aż do 3 metrów średnicy nadto nity i śruby z najlepszego styryjskiego materiału.

Ofert, prospektów i wszelkich informacji udziela zastępca firmy: **S. Aitbach, Drohobycz, ul. Bednarska.**

Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam ukowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Ponadto moja uznana jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u pań pełną, silną brodzę i nadaje po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.



Cena puszeki 1, 2, 3 i 5 zł.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości. Wysła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag Wiedeń I., Graben 14

Księgarnia i skład nut pod firmą

W. Doboszyński w Stanisławowie

poleca dla funkcyjaryuszów c. k. austr. kolei państwowych: Michoń: Regulamin służbowy (Pragmatyka służbowa) k. 1-10 — Statut prowizyjny „ 2-50 Wzory haftów polskich, 6 tablic „ 2-60 Kasperek: Bośnia a emigracya galicyjska „ -60 Kordoleus: Ja i Ojczyzna „ 1-60 Pierwsza polska mapa terenu wojny rosyjsko-japońskiej, kolorowana 30 hal. 1586

W nowo otworzonej 292 10

Czytelnia Naukowej

we Lwowie ul. Klem. Tańskiej L. 1.

Warunki abonamentu są następujące:

We Lwowie:

Beletrystyka (powieści, poezye, dramaty) — Prenumerata wynosi: za 2 tomy 2 kor. miesięcznie. (Kaucya 4 korony). za 4 tomy 3 kor. (Kaucya 6 koron).

KSIAŻKI NAUKOWE

za 2 tomy 3 korony miesięcznie. (Kaucya 5 koron).

ABONAMENT MIESZANY

za 2 tomy beletrystyki i 2 tomy treści naukowej 4 kor. miesięcznie. (Kaucya 8 koron).

Czytelnia otwarta od 9—1., od 3—7.

Na Prowincyl:

BELETRYSTYKA (powieści, poezye, dramaty) — Prenumerata wynosi: za 8 tomów 5 kor. miesięcznie. (Kaucya 12 kor.)

KSIAŻKI NAUKOWE

za 4 tomy 5 kor. miesięcznie. (Kaucya 10 kor.)

ABONAMENT MIESZANY

za 4 tomy Beletrystyki i 4 tomy treści naukowej 6 kor. miesięcznie. (Kaucya 16 kor.)

Najtańsze miejsce zakupna

Publiczna 163 ?

HALA AUKEYJNA

Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały.

Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki.

Ceny bardzo niskie, okazyjne.

Nie najtańsze! tylko najlepsze zegarki precyzyjne Roskopf, Omega Bonheur, najnowsze regulatory, Fotograficzne aparaty i inne praktyczne patentowane nowości zawiera mój 500 rycinami zaopatrzony katalog, który na żądanie bezpłatnie wysyła M. Rundbakin, Wiedeń, IX.1. 2305

Dla gospodyń!

Bardzo dobrą kawę niepaloną i herbatę Souehong z kwiatem aromatyczną po połowie razem 2 1/2 funtów netto. Päckkę pocztową wysyła franco za zaliczką, Koron 20. 2279 8 BRUNO BECKER, Hamburg. 8

Ekspert do weryfikacji państw europejskich
Egipskie tuteł i bibułki
AIDA
pod gwarancją i papiera „vorge combustible“
Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska L. 10.

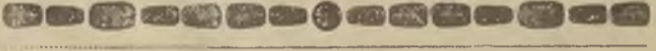
Drukarnia SŁOWA

Stereotypia POLSKIEGO

Lwów, ul. Chorążczyzna 17-19.

Posiada: Maszyny drukarskie rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. — Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. — Wielki wybór czcionek ozdobnych, ornamentów, pism plakatowych itp.

Wykonuje: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.



6 tygodni na próbę!

Tylko złr. 2-50 poszle każdemu mój prawdziwy amerykański Niklowy Zegarek roskopfremontoir

wraz z łańcuszkiem futerałem i pierścieniem m. lub dam. ze złota amer. z im. brylant. antymagnetyczny i obowiązuje się w przelagu 6 tygodni zegarek przyjąć z powrotem i pieniądze zwrócić (bez wszelkich potrąceń) skoro tylko zwróci mi się zegarek bez znaków używ.



Mój zegarek roskopfremontoir z patentowaną emaliowaną tablicą z polerowanego pięknie niklu patentowanego lub z czarnej stalową kopertą, dokładnie według rysunku raz na 36 godzin do nakreślenia, dokładnie uregulowany, nie tylko odpowiada wszystkim wymogom dobrego zegarka, lecz przewyższa trwałością i dobrotą zegarek najdroższy.

Szczególnie nadaje się mój niklowy zegarek roskopf dla gospodarzy, urzędników, służby kolei i żandarmerji itp. jak również dla wszystkich potrzebujących mocny i pewny zegarek służbowy. Wielu tysięcy tych zegarków jest w użyciu ku zupełnemu zadowoleniu. Do każdego zegarka dołączam elegancki łańcuszek z pierścieniem ochronnym i futerałem darmo. Tak samo otrzymuje się do każdego zegarka pierścieni z amerykańskiego złota z symilli-brylantem gratis. Cena za 1 sztukę zł. 2-50. Przy odbiorze 4 sztuk zł. 2-25 za 1 sztukę. Za dokładność 5 lat gwarancji. Zegarki moje reguluje się sumiennie przez 3 tygodnie przed wysyłką. Wysyłka za zaliczką przez generalne zastęstwo pierwszych fabryk precyzyjnych zegarków roskopf, firmę protokołowaną przez c. k. Sad handlowy: 2394 3

J. H. Rabinowicz, Wien VII., Lindeng, 2/38 dostawca Związku c. k. urzędników państw. Austrii

Największy Dom wysyłkowy

czeskiego przemysłu tkackiego. **S. ÖHLER i Sp. Praga Obstgasse 17.**

MATERYE MODNE podwójna szerokość na suknie i bluski, jednobarwne i rodzaje modne, za metr 33 ct. do zł. 3-50. 2107 8

MATERYE JEDWABNE ogromny skład na suknie i bluski, gładkie i wzorowane, za metr 58 ct. do zł. 2-50.

MATERYE do PRANIA w o romnym wyborze, specjalne nowości wioła, zefir, batyst, za metr 19 ct. do 1-10 złr.

MATERYE LNIANE jak półpłócienne, „Gradl“ i Adamaszki na obrusy, poszewki, chustki, ręczniki i prześcieradła, po cenach fabrycznych.

Obfity zbiór wzorów odwrotną pocztą franko. Zamówienia od 20 kor. począwszy opłatnie.

Drobne ogłoszenia.

Wypisano dotychczas 4000 egzemplarzy, zamiana Administracja „Słowa Polskiego” po wyznaczeniu marki postawowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwita za insertem.
Zgłoszeń reklamodawcy nie przyjmują się.

Polecamy nasze „Korespondentki” (Korespondentki) nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dotychczas korespondentkami ma być wzięta. Wszelkie szczegóły zostają zażyczone.
Administrowane „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki franc., angielski, niemiecki, polski.
— c. k. konces. Szkoła —

The Berlitz School
ul. Trzeciego Maja 2.
2013 12

Wojskowa
szkoła przygotowawcza
St. Dobrowolskiego
Lwów, Podlewskiego 9

Kursy przygotowawcze
dla aspirantów na jednoroocznych ochotników do t. zw. „Intelligenzprüfung”.
Kursy dla aspirantów do szkół kadeckich.
Objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 2334 4

Bez względu na oddalenie i wiek, nauka początków gry na skrzypcach. Warunki bardzo przystępne, administracja lekcyjna, Lwów ul. Gródecka 9. 2426 2

Posady i zajęcia

Poszukiwane.
Młoda rutynowana gospodyni, poszukuje zarządu gospodarstwem wiejskim. Oferty pod literami St. Z. 27 do Admin. Słowa. 2303 4

Ogrodnik zdolny i chmielarz z egzaminem poszukuje posady zaraz. Adres: M. Kubisz, Streptów p. Żelechów Wielki. 1644 3

Kandydat notaryalny z półtoraroczną praktyką adwokacką, kilkumiesięczną notaryalną, poszukuje posady Kandydat p-r. Busk 2345 8

Technik z dłuższą praktyką, biegły mierniczy i rysownik z chlubnymi świadectwami, który zastąpi autoryzowanego geometrę — poszukuje posady. Wiadomość „Mieralnicy” Łezajsk. 2360 6

Kucharski fachowy poszukuje posady zaraz. Adres ulica Szpitalna 37. 2368 3

Aspirant z egzaminem teogor. poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Aspirant farmacyj” p-rest. Żywiec. —2389 3

Strużacz politechniki poszukuje lekcyi na prowincyi. „Technik” Bratnia pomoc, Zakopane. 2390 1

Kucharki pokojowe, nianki, praczki oraz wszelką służbę dostarcza Biuro Tarnawskiego, Lwów Bernardyński 11. 2468 1

Lekcyi na prowincyi poszukuje student z VI kl. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod X. J. W. 2428 3

Piwowar z długoletnią praktyką, teoretycznie wykształcony, z najlepszymi poleceniami, poleca swe usługi Wysokiej Szlachcie i właścicielom browarów lub słodowni. Łaskawe oferty przyjmuje Ferd. Bundi, browar Lea Thaya Dolici Rakusy, 2440 1

Koncypiant rytynista (sołtys) poszukuje posady prowincjonalnej. Zgłoszenia: Administracja Słowa „Reinhold” 2438 1

Osoba z dobrego domu lat 26. rozumie się na gospodarstwie i szyciu, poszukuje posady do zarządu domu lub opieki nad dziećmi. Zgłoszenia pod: „Osoba 26” do Staniawowa. 2436 1

Posady biurowej. incassa w instytucjach szuka młody, inteligentny właściciel realności we Lwowie. Zgłoszenia pod „Praca” przyjmuje Admin. Słowa. 1940 3

Bona młoda z 7mą wydziałową poszukuje posady. Adres: Polka ul. Kilińskiego 2 Kołomyja. —2400 3

Buchalter egzaminowany z podwójną buchalterią, z ładnym piśmem, z chlubnymi świadectwami poszukuje jakiegokolwiek posady biurowej we Lwowie lub na prowincyi. Ewentualnie przyjmie godzinowe zajęcia, lub do domu, zestawianie rachunków, bilansów, mundowanie etc. Łaskawe zgłoszenia pod „Buchalter” w Admin. Słowa Polskiego”. 2424 5

Biuro nauczycielskie Mnie Allement Trzeciego Maja 5 — poszukuje Francuzki z muzyką i niemieckim, oraz bone Niemkę. 2463 2

Posady i zajęcia

zaofiarowane.
Aptekarz Zaloscer w Polna-Tuzlii (Bośnia) poszukuje asystenta i praktykanta. 2344 5

Bardzo popłatny zarobek
przez sprzedaż artykułu łatwego do zbycia.
Zgłoszenia do Winter i Nagy, Budapeszt, Magyar utca 6. 1424 9

Poszukuję rutynowanego kocypianta spod korzystnymi warunkami — posada do objęcia zaraz. Adwokat, Wiesenberg, Kalusz. 2351 6

Adjunkt lasowy potrzebny. Podania wraz z odpisami świadectw, których się nie zwraca, wnieść do nadleśnictwa państwa Żurawno w Wygodzie małopolskiej poczta Żurawno. 2357 2

Zdolnego subiekta fryzjerskiego poszukuje zaraz. Bronisław Peleczarski. Drohobycz. 2379 3

Praktykanta biurowego izr. z ładnym piśmem poszukuje biuro fabryczne. — Pierwszy rok bezpłatnie. — Oferty sub. „Nauka” do Administracji Słowa polsk. —2398

Obok głównego zajęcia

Poszukiwane we wszystkich miastach Austrii zdolne, wymowne osoby, do odwiedzenia prywatnych osób. Uwzględnia się tylko osoby z dobrą reputacją. Pod „R. Z. 9732” Haasenstein & Vogler, Wiedeń. 1866 9

Praktykanta z ukończoną niższą szkołą średnią poszukuje firma Filip Haas i Synowie, Lwów Jagiellońska 3. 2467 3

Korzystne zajęcia.

Do podróży akwizycyjnych przyjmie Towarzystwo ubezpieczeń życiowych i posagowych, wymownych i pilnych mężczyzn. Przyznaje się stałe pensje do podróży, płatne z góry i bezwzględnie płatną prowizję za wykonane ubezpieczenia.
Zgłoszenia z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia przyjmują pod napisem „KORZYSTNE ZAJĘCIA” Admin. Słowa Polskiego. 2313 3

Drukarnia Zuckerdandla w Zloczowie poszukuje zdolnego zebrę. Zgłoszenia listowne wj. ost. 2450 1

Technicznego kierownika warsztatów, energicznego, samodzielnego, z kilkoletnią praktyką w dziale maszyn rolniczych przyjmie fabryka maszyn rolniczych i odlewnia Braci Bartik w Tarnowie. 2441 1

Notaryusz w Rawie ruskiej poszukuje kandydata notaryalnego najmniej z 2letnią praktyką od 1 maja 1904. Zgłoszenia z odpisami świadectw zaraz. 2422 2

Adwokat Ax w Bohorodczanach poszukuje kocypianta rutynowanego pod korzystnymi warunkami. 2401 1

Zdolnego asystenta drogiernego poszukuje magister Metall, Podwoleczyska. 2457 3

Notaryusz w Rawie ruskiej poszukuje substytutu na 6 tygodni od 1 sierpnia do 15 września 1904. Zgłoszenia z warunkami zaraz. 2423 2

Artykuły spożywcze.

Syrusz“ Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 2, zniżka ceny kawy o 20 halercy na kilogramie, przy innych towarach opuszcza 10 proc. od zwykłych cen. Dobra kawa palona 1/4 kl. 2-30 h. 1999 7

Kawa potaniała. 60 ct. 1/2 kł. doskonałej kawy, 40 ct. stołek miodu lipowego. Jedyny środek przeciw kaszlowi, poleca Fryderyk Schubert i Ska Lwów, Rynek 45. 2016 4

Malinówki
5 kg. malinówek kor. 3-60
300 sztuk malinówek 14-
5 kg. karczochów 3-60
wysyła franco za zaliczką

Giovanni Spanghero TRIEST. 2246

Miód pszczelny
prawdziwy, (patoka, leczniczy), bez żadnych domieszek pod gwarancją, wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za 5 k. 50 h. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Donysewa. 1942 20

Fabryka cukrów Troczyńskiego, Lwów, Fredry poleca: wybornych funt karmelków 40, pomadek 60, nadziwianych pomadek 80, herbatników 80 centów, czekoladek gułdona. 2325 5

Kareta (Glaslandauer) i FAETON są tania do sprzedania w podwórzu, Mickiewicza l. 8. 2445 3

Kupno i sprzedaż.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów. Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. piętro. 133

Mundury dla studentów, kolosalny wybór, najtaniej poleca Marek, Sykstuska l. 29. 1844 26

Kewrosz Jedyne skuteczne nacieranie przeciw bólu głowy, usuwa po jednorazowym nacieraniu wszelki ból głowy. Liczne uznania i podziękowania. Skład wysyłkowy Droguerya Juliusza Popiela, Lwów, Zniesienie. 2144 25

Portepian krótki prawie nowy, czarny, pianino nowitkie tanio sprzedam. Skarbowska b. Woynarowicz. 1653 1

Sypialny pokój — łóżka, szafy, umywalka, nocne stoliki do sprzedania. Wiadomość u dozorcej 14 Krzyżowa. 2462 3

Christofia srebro stolowe i po centach fabrycznych poleca Jan Wojtych, złotnik, zaprzysiężony znawca sadowy. Lwów, Akademicka 6. 1633 1

Artykuły

techniczne, węże wszelkiego rodzaju, smary, oliwy i pasy do maszyn, poleca hurtowny skład po przystępnej cenie i na spłatę M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 10, Skład maszyn do szycia, robienia pochoczo, pierwszorzędnym firm zagranicznych oraz SIKAWEK rozmaitego kalibru wyrobu czeskiego. 9.1 7

Interesy majątkowe i handlowe.

Fabryka drenów i cegielnia tania do wydzierżawienia. Podlipce poczta Płuhów. 2369 3

Kamienica narożna z planem do budowy w środkowym położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania, bliższa wiadomość w kancelaryi dra Jekolesa ul. Kościuszki 2464 1

Kamienica 2 piętrowa narożna przy ul. Zamarsty nowskiej l. 19, wolne lata korzystne do sprzedania. Wiadomość ul. Szeptyckich l. 15 a drzwi 12. 2466 2

6000 koron pożyczkę na kamienicę we Lwowie na II ewentualnie III miejsce, w dłuższym terminie oddania: zamiast procentu przyjmę mieszkanie o 2 pokojach i kuchni z przynależnościami a za trzeci pokój dopłacam. Zgłoszenia osobiste ul. Głęboka l. 17 parter. od godziny 6 wieczorem. 2336 3

Poszukuję dzierżawy 150—250 morgów lub też przystąpię jako współnik lub administrator, rutynowany, praktyczny, postępowy, w starszym wieku gospodarz. Oferty Dzierżawca dóbr, post-rest. Kalusz. 2452 2

Do rozszerzenia przedsiębiorstwa przemysłowego, solidnego, poszukuję współownika z kapitałem 6 do 8 tysięcy koron. Wszelkie ryzyko wykluczone. Zgłoszenia listowne post. rest. lit. K. 100. 2444 2

Willa (dom piętrowy), ogród blisko śródmieścia, zdrowe piękne położenie, do sprzedania. Wiadomość, drukarnia ul. Cicha b. 2413 3

Mieszkania i sklepy.

W domu przy ul. Kopernika l. 42 a. do wynajęcia mieszkanie: 4 duże pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, spizarka, nysa dla kucharki. 2062 10

Mężczyzna zamieszkały na wsi poszukuje pokoju w parterze przy spokojnej ulicy, możliwie na przedmieściu Gródeckim. Zgłoszenia pod L. E. 24 post. rest. Lwów. 2380 3

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, II. piętro Chorażczyzna 12 do najęcia 15 kwietnia. 2446 3

Egzaminowana położna przyjmie panie na mieszkanie. Zgłoszenia Sadownicka 7. 2435 2

Pomieszczenie zaraz do wynajęcia 5 pokoi, kuchnia z przynależnościami, II. piętro przy ul. Carneckiego 24. Wiadomość u dozorcej 2425 3

Golebia 11 a pomieszczenie eleganckie złożone z 5, 6 lub 8 pokoi, 2 przedpokoi, garderoby, werandy, ogrodu od 1 maja. 1652 1

4 pokoje, przedpokój, balkon, kuchnia, spizarnia, ogródek do najęcia. 1651 1

Doniesienia różna

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, Leczy ranykainie 79 Dr. Folsch

PASAŻ HAUSHANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem Baanina mikroskopijne i endoskopijne w goaz. od 8—10 i 2—5

Osoby życzliwe przemysłowemu krajowemu a chętnie przyłączą się do prywatnego współdziałania agitaacyjnego radą i pomocą obywatelską (bezinteresownie), by pomóż grupie osób zajmujących się tą sprawą, raczą zgłosić się pod adresem K. K. 2 post. rest. Lwów. 2465 2

Wypożyczalnia książek Köhlera, Batorego 28. miesięcznie korona, kaucya gułdona Wszelkie nowości 2054 9

Kredytu budowlanego i pożyczki właścicielom dóbr i realności na I. miejsce w drodze konwersyi, i na II. miejsce udzielam. Procent od 4% do 4 3/4 proc. Zgłoszenia „Emanuel” poste rest. Lwów. 2367 3

Metody urzędnik ożeniłby się z panną, mającą 6000 kor. posagu. Załączenie fotografii konieczne. 2381 2

Patenty
wyjednywa inżynier M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzecznic patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 16

nie potrzebuje reklamy firma Berla Laufera przy ul. Halickiej l. 8 którą właśnie objął syn, gdyż w swem prawie 40 letnim istnieniu wstawia się swą taniocią i dobrocią. Można bowiem tam nabyć niesłychanie tania ubrania męskie i dzieciinne, zarzutki, anglesy. Najnowsze materye na ubrania itd. 2439 2

Piesek brązowy z białym podbrzuszem i białymi przednimi łapkami, nazywa się „Wiernus” zgubił się w sobotę 12 marca. Znalazca zechce odesłać do domu przy ul. Kadeckiej l. 6, gdzie otrzyma 5 kor. wynagrodzenia. 2469 8

LOS Y
gdziekolwiek zastawione, wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy (tj. te same serie i numery) odsprzedajemy na życzenie na dowolne raty miesięczne. Prawo gry należy nieprzerwanie do posiadacza.
Dom bankowy Rohatyn i Ulam Lwów, Bykustska 8. 2458 3

Kazimierz Lewicki

c. k. nadw. dostawca pl. Maryacki 10 (dawniej Trybunalska) poleca Porcelanowe serwisy przeważnie dekorowane we własnej pracowni po ztr. 4-45, 7-50, 8-90 i wyżej na 6 i na 12 osób. Szklane serwisy doskonałej jakości po ztr. 1-90, ztr. 2-25 i wyżej

Serwisy do kawy i herbaty po ztr. 1-60, 2-60 i wyżej na 6 i na 12 osób.
Garnitury do umywalki oryginalne angielskie, francuskie i czeskie po bardzo niskich cenach we wielkim wyborze.
Stoliki do umywalki mosiężne z płytami marmurowymi.
Tace drewniane, niklowe, blaszane i chińskiego srebra.
Niklowe naczynia do gotowania pod gwarancją trwałe, dobre a tanie.
Samowary rosyjskie mosiężne, niklowe i tombakowe w rozmaitych fasonach i wielkościach od ztr. 12 począwszy. 2145 10

Wielki wybór
w wazonach i żardynierykach szklanych na kwiaty, w wyrobach artystycznych z oryginalnej francuskiej i włoskiej modnej terakoty, w wyrobach majolikowych z własnej fabryki.

Kazimierz Lewicki
plac Maryacki l. 10 (dawniej Trybunalska)
Cenniki i wzory na żądanie wysyłam.

Wiosna - Lato 1904.

Ważne dla Rodziców!
Nowo założony Magazyn kompletnej konfekcyi dla dzieci — firmy Karolina Szydłowska Lwów, ul. Akademicka 14 — poleca Nowości wiosenne i letnie dla dzieci jako to: 2461
Płaszczki, Peleryny, Paltoty, Sukienki, Garnitury dla chłopców, Guńki i czapki zakopiańskie — oraz Kompletne wyprawy dla niemowląt.
Ceny nader niskie! Towar doborowy!

Cisańskie promesy polecamy po 7 kor. razem z przesyłką. Oryginalne losy polecamy na spłaty miesięczne po 396 kor. (36 rat po 11 koron). Losy są państwowe 4 proc. a odsetki podczas spłaty (24 kor.) należą do nabywcy, tak, że o tę kwotę cena się właściwie redukuje. Główna wygrana 180 tysięcy koron. Rocznie 2 ciągnięcia. Najbliższe 1 kwietnia. Ubezpieczenie przed stratą w razie wylosowania najniższą wygraną wynosi 1-50 K Gazeta losowa i czeki pocztowe są bezpłatne. Składający pierwszą ratę gra i ma odsetki natychmiast.
DOM BANKÓWY
Schutz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Najnowsze

i wszelkie dekoracje
pokoi.Sztukaterye na sufi-
ty plastyczne.

Wzory tapet i cenniki stór wysyła się opłatnie.

Story
do
okien żaluzye

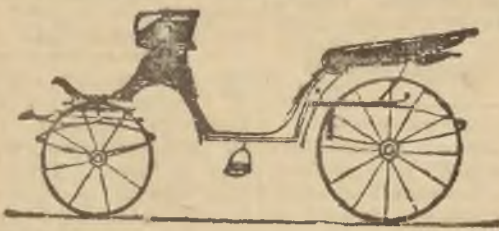
2001 44

poleca

W. ADAMSKI

Lwów, ul. Sobieskiego 1. 4.

TAPETY



Fabryka i skład powozów
M. MICHAŁSKI
we Lwowie, ul. św. Michała 6.

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju powozy, wózki, tarantasy i sanie. Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją. — Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie. Fabryka ta odznaczona została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą t. j. dyplomem honorowym. 778 9

Qapto!

Jedyna według zasad nauki wyrabiana WODA NA WŁOSY w myśl wskazówek rady sanitarnego Dra medycyny Eichhoffa, Erber-

feld, do pobudzania nerwów. Specyfik przeciw powstawaniu łupieżu, spowodowanemu tem świeżeniem skóry na głowie i wypadaniu włosów. Duża butelka 4 k., mała 270 k. Jedyny fabrykant: **Ferd. Mühlens**, c. k. dostawca nadworny, Kolonia n. R. 27

Filia: Wiedeń IV, Heumühlgasse 3. Otrzymać można w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

PARKIETY

i posadzki deszczukowe

oraz 1291

wszystkie wyroby stolarskie jako to:

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. d.

poleca fabryka parowa

Braci Wczelak we Lwowie.

Najpiękniejszy połysk
bielizny

osiąga nawet niewprawną ręką przez stosowanie sławnej

Srebrnej skrobi głansowej

Fritz SCHULZ jun. Tow. akc. Cheb (Eger) i Lipsk.

Prawdziwa tylko z marką ochronną „globus“ i „żelazko“ Kartony po 24 hal — Wszędzie do nabycia. 955 12

King of Jamaica
RUM

tylko we fiaskach oryginalnych

jest marką

najbardziej ulubioną i rozpowszechnioną.

najlepsza co do jakości po najniższych cenach.

Otrzymać można we wszystkich lepszych handlach korzennych, i drogueryach.

Żadne Germ. drożdże.

Żadne przygotowania.

Treff Proszek do pieczywa

Dra E. CRATO.

Wykluczonym jest, aby się nie udało.

Oszczędza dodatki.

Główny skład:

Cena 12 h za paczkę.

FL. KRAUSE LWOW ul. Trzeciego Maja 7.

C. k. państwowa nagroda za doskonałe wyroby
Pierwsza Morawska fabryka

Zegarów wieżowych

Fr. Moravus, Brünn, Grosser Platz 6. wykonuje i dostarcza zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół, fabryk w doskonałym wykonaniu po tanich cenach. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. — Najdalej idąca gwarancja. 1484



Energiczni, świadomi celu panowie

chrześcijanie, w wieku nie wyżej jak 40 lat, w stosunkach uregulowanych, władający obok niemieckiego jednym językiem krajowym, mogą uzyskać bardzo dobrze płatne (nie w asekuracji)

stanowisko na życie

Oferty możliwie z fotografią pod „W. C. 933“ przyjmuje **Rudolf Mosse**, Wiedeń, L Seilerstätte 2. 1940 2

W Szczawnicy Górnej

na wzgórzu, blisko Józefinki, nad zakładem inhalacyjnym jest do sprzedania pod przystępnymi warunkami willa Elias, służąca na pensjonat, składająca się z 9 pokoi, 2 kuchni, piwnicy i drugiego budynku o sali jadalnej, pokoju, spiżarki wraz z umeblowaniem; dalej budynków gospodarczych, studni, ogródka kwiatowego i owocowego, nadto należy do niej kawałek gruntu ornego nad Willą. Bliższych wiadomości udzieli ustnie lub listownie właścicielka: **Ludwika Ocetkiewiczowa** w Wieliczce, (dworzec kolejowy) 2162 3

Kawa zdrowotna **A. WOLNEGO**, z fig, żyta i żołądki, badana i polecona przez Uniw. med. we Lwowie dla dzieci, słabowitych, nerwowych i w słabościach kobiecych i 2182 12

Kawa żytnia **A. WOLNEGO**, z jarego żyta, obydwie uznane dotąd za najlepsze, w smaku, kolorze i zapachu, powinno znaleźć u nas pierwsze miejsce przed trującą a coraz droższą kawą ziarnistą, jakoteż od najzaciętszych wrogów naszych, Prusaków, sprwadzaną kawą knajpowską. Już po pierwszej próbie, z pewnością nikt innej kawy nie zechce.

Kawa zdrowotna i klar 150 Kor. Kawa żytnia i klar 56 h. Do nabycia we wszystkich handlach, drogueryach i aptekach.

A. Wolny, Stanisławów-Dworzec.

Ogród ozdobny

z licznymi ilustracjami

Dobór roślin kwiatnikowych, kobiercowych i dekoracyjnych ich treściwa hodowla i użytkowanie oraz trawniki ogrodowe, napisał

— **Bolesław Malecki** —

inspektor ogrodnictwa i plan-tacyi miejskich w Krakowie

Cena kor. 3.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2356

Skład główny:

Gebethner i Sp., Kraków.

Mydło „Schichta“

JELEN

MARKA:

KLUCZ



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtansze mydło woine od wszelkich szkodliwych domszek.



Wszędzie do nabycia! 18

Przy zakupie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „Schicht“ i jedną z powyższych marek ochronnych.